Nr. 114. We Lwowie — Czwartek dnia 19. Maja 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „	— „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor.—**Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Wydział kraj. a Koło polskie.

Lwów 18. maja.

[redacted] Kole, gdy tekst pisma, uchwalonego w ówczas przez Koło — jak to z natury rzeczy wynika nie mógł być podany do wiadomości publicznej wcześniej, zanim doszedł do wiadomości adresata, t. j. wydziału krajowego i nieobecnego teraz we Lwowie szefa właściwego departamentu w wydziale krajowym, posła Pilata, bawiącego w Abazyi.

To jest powodem, dlaczego pismo nasze dotąd nie zostało ogłoszonem.

Że dzienniki pośpieszyły się z sądami — temu nie można się dziwić. Dziennikarz nie byłby bowiem dziennikarzem, gdyby nie pisał pod wrażeniem chwili, pod wrażeniem wiadomości, jaką w danym momencie ma do rozporządzenia. Gdy sprawozdawcy parlamentarni zatelegrafowali zeszłego poniedziałku, iż w Kole polskiem toczyła się ostra dyskusya o memoryale wydziału kraj., gdy w telegramach tych znalazło się wyrażenie, iż Koło polskie było „oburzonem“ na wydział kraj., trudnoż było redakcyom nie wypowiedzieć natychmiast, co myślą o tem istotnie niezwykłem zajściu: o kontrowersie chwilowej pomiędzy dwoma korporacyami, które są z sobą zresztą wszystkiemi dążnościami i celami jak naściślej złączone, jak najściślej solidarne. Jeżeli tekst uchwalonego wówczas w Kole polskiem pisma do wydziału kraj. okaże, że ten lub ów sąd był mylnym, to każdy dziennik poważny, szanujący swą godność, nie będzie się wahał ze sprostowaniem sądu, wypowiedzianego zbyt doryweczo, na podstawie niedokładnej informacyi. Dziwniejszem jest jednak, jeżeli członek wydziału krajowego a dawny członek Koła polskiego, zanim jeszcze — jak sam przyznał, znanym mu był tekst pisma Koła polskiego — podał do dzienników sąd swój o temże piśmie.

Niechżeż daruje, iż niektóre z jego twierdzeń mylnych — w tej samej drodze, tj. w drodze dziennikarskiej, jako sprawozdawca Koła polskiego, sprostuję. A ograniczę się tylko do suchego stwierdzenia faktów, gdyż sądzę, że czytelnik, którego ta rzecz interesuje, będzie miał sposobność wyrobić sobie o tem własne zdanie, skoro będzie ogłoszony tekst pisma Koła polskiego do wydziału kraj., czy twierdzenia moje są słuszne, lub nie?

I tak muszę przedewszystkiem sprostować twierdzenie posła Romanowicza, jakoby tekst memoryału wydziału kraj. nie dotykał Koła polskiego, ale zawierał tylko krytykę postępowania rządu — że niby Koło obraża się za zarzuty, rządowi czynione: „tylko przez amatorstwo, bardziej podziwienia, niż zazdrości godne“. (*Kuryer Lwowski* wydrukował to zdanie posła R. rozstrzelonym drukiem — gdy *Gazeta Narodowa* wyeliminowała je dyskretnie w swoim przedruku.)

Koło polskie w radzie państwa uczuło się dotkniętem tonem i treścią memoryału wydziału krajowego z 18. marca 1904 z dwóch powodów: raz dlatego, iż wydział kraj. zarzuca w nim tym „zastępcom Galicyi“, którzy prowadzili układy z rządem centralnym we Wiedniu o rozmiary i warunki regulacyi rzek w Galicyi — rokowania, na których oparło się przedłożenie rządowe, stanowiące obecnie ustawę z 18. września 1901 — że działali „dorywczo“, „bez wiedzy wydziału krajowego“ i dlatego stali się winnymi tego, że owa ustawa zawiera postanowienia: „niefortunne“ i „niekorzystne dla kraju“.

Zaznaczam wyraźnie, iż wyrażenia, które tu przytaczam w cudzysłowie, wyjęte są z tekstu noty wydziału krajowego.

Owymi „zastępcami Galicyi“, którzy tak niefortunnie i lekkomyślnie zdaniem wydziału krajowego prowadzili układy z rządem o regulacyę rzek naszych, byli oczywiście członkowie Koła polskiego, nikt inny. A ponieważ za wynik tych układów jak najgorliwiej i skutecznie wspieranych przez JE. ministra Piętaka, chętnie przyjmują całą odpowiedzialność, w tem przekonaniu, iż rzecz załatwili z pożytkiem dla kraju, przeto nieusprawiedliwionymi zarzutami wydziału kraj. uczuli się dotkniętymi.

W toku układów nie pomijano wydziału kraj. — lecz owszem pisemnie i telegraficznie zapraszano go do współudziału. A gdy wydział kraj. nie miał gotowych studyów nowszych i dawał wymijające odpowiedzi, przyjęto za podstawę rokowań uchwały sejmowe z lat 1884 i 1894, w których oznaczono, które rzeki i w jakich rozmiarach powinne być uregulowane. Uchwała sejmowa z r. 1894 opierała się na wniosku wydziału kraj., znakomicie opracowanym przez dyrektora biura budowli wodnych, inżyniera Andrzeja Kędziora. Więc w każdym razie — tak całkiem bez pytania wydziału kraj. rzecz nie była załatwioną.

Nie jest też prawdą, jakoby ataki wydziału kraj. dotykały rządu. Rząd przyjął bowiem w tym wypadku bez ograniczenia wszystko, czego żądali „zastępcy Galicyi.“ Zarzuty dotyczyć mogą tylko Koła polskiego i sejmu, który znów uchwalił ustawę tak, jak ją rząd na podstawie wyniku rokowań z Kołem zaproponował.

A teraz zastanówny się nad zarzutem co do rzekomego „pokrzywdzenia Galicyi“ w porównaniu z Czechami w zakresie dotacyi z kredytu 75,000.000 kor., wyznaczonego ustawą państwową o budowie dróg wodnych na koszta regulacyi rzek, „stanowiących z kanałami spławnymi jednolitą sieć“. Powiadają, że Galicya dostać ma z tego funduszu niespełna 20 milionów koron, Czechy 35 milionów — a zatem Galicya jest pokrzywdzoną. Ale Czechy dodać mają z funduszu krajowego w dziewięcioletnim okresie od 1904 do 19012 sumę 25 milionów, Galicya tylko niespełna 7 milionów. Czechy otrzymują zatem z owych 75 milionów tylko 58·33% na pokrycie ogólnego kosztu regulacyi rzek, Galicya 73%; fundusz krajowy czeski pokrywa 40%, galicyjski 26%. Czy to jest krzywdą dla Galicyi?*)

Wypada jeszcze wytłumaczyć ów pośpiech, z jakim uchwalono ustawę o regulacyi rzek w sesyi sejmowej r. 1901, gdy wydział krajowy życzył sobie odroczenia sprawy. Nie jakaś gorączka, ale bardzo ważne taktyczne powody skłoniły Koło polskie, a za niem i sejm, że ustawa o regulacyi rzek naszych tak szybko przeszła wszystkie fazy, przez jakie każda sprawa przejść musi, zanim uzyska znaczenie obowiązującej ustawy. Mianowicie zwłoka narażała kraj na poważne niebezpieczeństwo, iż nie uda się wdrożyć akcyi w tych rozmiarach, jak żądały tego uchwały sejmowe z lat 1884. i 1894., jeżeli układy wówczas przewlokłyby się. § 5 ustawy kanałowej, w którym jest mowa o regulacyi rzek, ogranicza je — jak już powyżej wspomniałem — do rzek, stanowiących z przyszłemi drogami wodnemi jednolitą sieć wodną. Nie chciało więc Koło narażać sprawy regulacyi rzek na ryzyko sporów o to, które rzeki nasze stanowią z przyszłymi kanałami jednolitą sieć wodną, a które nie pozostają w bez pośrednim związku z trasą przyszłych kanałów? Zwłaszcza dla interesów wschodniej Galicyi byłyby te spory dość niebezpieczny mi. Korzystając więc z korzystnej konstelacyi politycznej objęto ustawą od razu wszystkie rzeki, których regulacyi sejm żądał, i tym sposobem z góry wykluczono wszelkie możliwe spory i szykany.

Punkt ciężkości zarzutów wydziału kraj. polega w tem, jakoby ustawa nasza o regulacyi rzek z r. 1901. pominęła regulacyę górnych biegów i zabudowania potoków górskich. Otóż tak nie jest § 14 tejże ustawy mówi o tem, a projektowana przez wydział kraj. w miejsce tego paragrafu nowela także do niczego innego nie zmierza, jak do uzyskania szczegółowych ustaw dla każdej rzeki, dla każdego potoku. Rozchodzi się tylko wydziałowi kraj. o zapewnienie udziału ze skarbu państwa w stosunku 60 prc. kosztów tych robót. Rząd w piśmie z 5. października 1903 zapewnił jednak udział państwa w stosunku 60 prc. kosztów tychże robót, jak w Czechach, lecz nie zgodził się już na ryczałtowe oznaczenie, które rzeki i potoki mają być regulowane, jak w r. 1901, ale odwołując się na ustawę kanałową, oświadczył, iż przedtem c. k. jeneralna dyrekcya dla budowy dróg wodnych we Wiedniu ma orzec, które z tych rzek i potoków mają ważność dla kanałów spławnych?

Z tego widzimy, do czego byłoby to doprowadziło, gdyby sejm był załatwienie sprawy regulacyi rzek odłożył w r. 1901 — do lepszych czasów!...

Zapytywałem posła Kaftana, referenta sprawy dróg wodnych w Radzie państwa i regulacyi rzek w sejmie czeskim — jak się te stało, że sejm czeski mógł w ustawie, uchwalonej w r. 1902, wymienić szczegółowo wszystkie rzeki i potoki, stanowiące z Łabą i Wełtawą, które mają być skanalizowane, wspólną sieć wodną? Na to odpowiedział mi inżynier Kaftan:

— Wiem, dlaczego mię pan o to pyta; czytałem w gazetach, o co u was tam wywiązał się spór wydziału krajowego z Kołem polskiem. Niech mi pan wierzy, że wasz wydział krajowy myli się, gdy mniema, że wpakowanie w ustawę owych szczegółów jest z korzyścią dla nas. U nas inżynierya wydziału krajowego i namiestnictwa od dwudziestu lat robiła zdjęcia i opracowywała projekta, tudzież obliczała kosztorysy regulacyi rzek.

Mieliśmy więc wszystko gotowe. A gdy nasz sejm, jak i wasz, zaskoczony został raptem projektem rządowym regulacyi rzek, musiano uwzględnić w tejże ustawie wszystkie przygotowane prace techniczne, bo każdy z posłów, pilnował, żeby broń Boże nie pominięto żadnej rzeczki, żadnego potoku, płynącego przez jego okręg wyborczy. Ale te zdjęcia są już w znacznej części przestarzałe, wiele rzeczy jest zbytecznych, a wielce potrzebne pominięto — jak przy każdej specyalizacyi, którą się robi w pośpiechu. Zapewniam pana, że ogólnikowe zapewnienie, jakie wy macie, jest może lepszem, niż nasza specyalizacya.

— A może lepiej byłoby, — wtrącam,— gdyby nasz sejm był odroczył uchwalenie ustawy regulacyjnej, aby dać czas wydziałowi krajowemu do uzupełnienia studyów technicznych?

Na to poseł czeski:

— Nie wiem, jakiemi studyami wasza inżynierya w r. 1901 rozporządzała, więc nie mogę nic stanowczego na to pytanie odpowiedzieć. Ale to wiem, że plany i kosztorysy regulacyi rzek nie dadzą się zrobić z dziś na jutro. To, mój panie, duża robota. Jeżeli wydział krajowy nie był z tem gotów w r. 1901, to nie wiem, jak długo musiałby wasz kraj obchodzić się bez ustawy regulacyjnej, gdyby sejm miał był czekać na ukończenie studyów technicznych.

Stwierdził mi także tak klasyczny świadek, jak poseł Kaftan, że nie jest prawdą, jakoby w Czechach regulacyę rzek wykonywał wydział krajowy. Zajmuje się tem i w Czechach, jak u nas, inżynierya rządowa pod kierownictwem komisyi dla regulacyi rzek, takiej samej, jaką ma mieć Galicya a którą nasz wydział krajowy w swoim memoryale srodze potępił!

Oto w krótkości wyłuszczone powody, dlaczego Koło polskie, po dojrzałej, wszechstronnej rozwadze uznało za stosowne wyjaśnić i odeprzeć niesłuszne zarzuty, podniesione przez wydział krajowy przeciwko Kołu, i ustawie sejmowej, przez Koło przygotowanej, a z którą Koło solidaryzuje się zupełnie.

Pismo wydziału z 18. marca br. — no i uwagi posła Romanowicza, podyktowane mu uczuciem najbliższego koleżeństwa, jako członkowi wydziału krajowego, są echem ogólnego uprzedzenia w kraju, przez prasę opozycyjną systematycznie krzewionego, jakoby Koło polskie we Wiedniu nie dość skutecznie pilnowało tam interesów kraju. Jako dziennikarz, gdy nie byłem jeszcze posłem i nie przypatrywałem się temu bliżej, jak sprawy naszego kraju idą we Wiedniu, podzielałem także owe uprzedzenia, i popisałem moc rekryminacyj przeciwko Kołu, mniej więcej w tym duchu, jak je pisze *Słowo Polskie, Reforma, Kurj. Lwowski* i t. p. Przekonałem się jednak, że żaden z klubów, istniejących w Radzie państwa, nie przewyższa Koła polskiego w gorliwości, czujności, i zręczności wytrawnej w obronie spraw naszego kraju we Wiedniu. I za to też przeciwnicy nasi serdecznie je nienawidzą — ale się z niem liczą. Dopiero przyszłe pokolenia przyznają może, że to, co uzyskało Koło w r. 1901 w zakresie regulacyi rzek, jest nabytkiem dla kraju bardzo cennym. Te zaś różnice zdań, jakie w sądach o tej sprawie obecnie zachodzą, zapomną się wkrótce — gdy przyjdzie naprawdę do roboty. Oby tylko przyszło do tych robot jaknajprędzej — to jest, oby rząd jaknajprędzej wyasygnował potrzebne na prowadzenie robót pieniądze! Wtedy nam wszystkim humor się poprawi.

Dobrze też napisał *Czas*, że pomiędzy Kołem polskiem a wydziałem krajowym wojny żadnej nie było i nie będzie. Po prostu — jest ona nie możliwą. Cel mamy bowiem jeden: skuteczną służbę dobru kraju. W uczciwej emulacyi na tem polu powstała pomiędzy nami przemijająca różnica zapatrywań, która z pewnością łatwo i gładko da się wyjaśnić w sejmie.

Teofil Merunowicz.

Poseł dr. St. Głąbiński zamieszcza w tej sprawie artykuł w *Słowie polskiem*, w którym objektywnie przedstawiwszy przebieg rzeczy, zaznacza również, że nie może sobie wytłumaczyć przyczyny, dla której w onym memoryale wydziału kraj. obok wywodów rzeczowych wytknięto na str. 6. „zastępcom“ Galicyi, w tym wypadku sejmowi i Kołu polskiemu, że ułożyli projekt galic. ustawy regulacyjnej „dorywczo, bez wiedzy wydziału krajowego“. „Argument taki — pisze dr. Głąbiński — jest co najmniej zbędny, bo nie uzasadnia postawionego żądania a wprowadza w sposób sztuczny kolizyę między sejmem i Kołem polskiem, a wydziałem kraj., chociaż Koło polskie w przeważnej części tego samego się domagało. Także zamilczenie w piśmie wydziału kraj. o swej deklaracyi poufnej rządu, wywalczonej przez Koło polskie a wydziałowi intymowanej, wywołało w Kole zdziwienie. Drażliwości osobiste jednakowoż niewątpliwie i rychło ustaną i ustać muszą, ponieważ w grze jest doniosła sprawa publiczna. Otwartą bowiem pozostaje kwestya, czy należy się domagać noweli do krajowej ustawy o regulacyi rzek i w jakim kierunku?“ Zdaniem dr. Głąbińskiego nowela jest potrzebną, ponieważ poufne zobowiązania rządu mają wartość coraz więcej problematyczną. Wszelako w noweli krajowej nie należałoby ograniczyć się na żądaniach wydziału kraj. Należałoby, wedle dr. Głąbińskiego, zapewnić sobie w drodze ustawy: a) ustanowienie krajowej dyrekcyi dróg wodnych (nie tylko ekspozytury); b) pomnożenie sekcyj państwowych dla zabudowania potoków górskich, gdyż niema mowy o tem, aby jedyna istniejąca sekcya samborska mogła podołać olbrzymiemu zadaniu; c) oznaczenie tych przestrzeni rzek, które mają być kosztem państwa skanalizowane z udziałem kraju tylko w wysokości $12^1/_2$ prc.; d) oznaczenie innych dopływów i potoków górskich, które mają być uregulowane w myśl żądania Koła polskiego i wydziału krajowego w stosunku kosztów, jak 60 prc. : 40 prc., oraz wskazanie, w jakich miejscach mają być budowane zbiorniki, ważne także dla celów rolniczych i przemysłowych.

*) Rozkład kosztów wypadł z tego powodu tak korzystnie stosunkowo dla Galicyi, że na podstawie dawniejszych zobowiązań usplawnienie Dunajca, Wisłoki i Sanu w dolnym i środkowym biegu ma być dokonanem na koszt państwa.

Wojna rosyjsko-japońska.

Plany kampanii.

Dobrze informowana *Post* berlińska donosi, że ostatnimi dniami w rosyjskiem ministerstwie wojny raz po raz odbywały się konferencye szczegółowo co do położenia na polu wojny. Dotychczasowe niepowodzenia Rosyan na morzu i na lądzie zniewoliły do pilnego zastanowienia się nad gruntowną zmianą dotychczasowego planu bojowego. Po żywych rozprawach ułożono nowy plan operacyj, który ma być niebawem przez cara zatwierdzony, a to w zupełnem porozumieniu z Aleksiejewem, Kuropatkinem i Skrydłowem. Będzie to zapewne ten plan, któryśmy, pisząc o defenzywie rosyjskiej, podali. Jakoż dzisiaj donoszą, że Kuropatkin postanowił założyć pod Charbinem wielki obóz warowny, zaopatrzony w ciężkie działa i obóz ten ma być gotowym po upływie pory deszczowej, więc w sierpniu i wówczas Kuropatkin opuściłby swoją teraźniejszą główną pozycyę w Liaojangu.

Z Niuczwangu już się Rosyanie całkiem wycofali; tak przynajmniej dzisiaj donoszą. Dotychczas Rosyanie z dwoma pułkami to wkraczali do Niuczwangu, to go opuszczali, aby zaimponować ludności. Aleksiejew wpadł na myśl wcale mądrą, mianowicie usiłuje on nakłonić Chińczyków, aby po wyruszeniu Rosyan Niuczwang zajęli, coby może przeszkodziło usadowieniu się tam Japończyków i prawe skrzydło Kuropatkina byłoby wtedy mniej zagrożone. Tylko, że Japończycy mogą zupełnie uczynić to samo, co Rosyanie, ogłosić Niuczwang jako należący do terenu wojennego, i zająć go.

Z Tokio donosi londyński *Daily Express* o szykach japońskich: Z zajęciem Sinyen dostał się w ręce japońskie cały obszar, rzeką Jalu i półwyspem Liaotong oznaczony. Rosyanie cofnęli się do Liaojang, i chcą tam opór stawić; wznieśli tam fortyfikacye i wielki lazaret. Ku przełęczy Motien mieli Rosyanie wysłać 8.000 wojska. Pierwsza dywizya japońska obeszła tę przełęcz. Wojska, które Sinyen zajęły, przybyły z Takuszan i należą do jenerała Oku. Po lewej jego stronie posuwa się ku Kaiczeugowi przeważna część armii, na Liaotongu wylądowanej. W centrum znajduje się Kuroki ze 100.000 wojska, wyprawiwszy część na wschód za Samaitsi i jeszcze dalej, która na tyły Rosyan, a więc na północ od Mukdenu, ma ruszyć. Armie te już zapewne doszły do styczności z Liaojangiem i obie armie razem liczą zapewne mało co mniej, jak 200.000 wojska.

Flota japońska obszukuje przybrzeżne wody Kwantungu za rozłożonemi przez Rosyan minami, aby następnie mogła spokojnie brać udział w walkach przeciw fortyfikacyom, które Rosyanie na najwyższym przesmyku Kwantungu wznieśli, tudzież aby na wypadek oblężenia Portu Artura módz jak najbliżej niego wysadzić na ląd ciężką artyleryę. Z Petersburga donoszą, że Port Artura był zaopatrzony w żywność dla 8.000 wojska na pięć miesięcy, a tymczasem załoga jego liczy obecnie 20.000 ludzi (wedle innych wiadomości nawet bizko 30.000).

35

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Nozdrza chłopa się poruszyły i oczy błysnęły, ale odparł spokojnie:

— To pan myślał płocho!

— No, no — cuda się dzieją! Cóż tam u was słychać?

— Wiadomo, wicher słychać, taj wodę na kole młyńskiem. Jesienią tyle muzyki.

— Ja się pytam, jak żyje panienka, co porabia?

— Nie mogę wiedzieć, bo wyjechała.

— Dokąd?

— Nie moje dzieło. Onegdaj przywiozłem ją do miasta, zabawiła do pociągu, mnie dała listy do Woronnego i do pana i kazała wracać.

— W Woronnem już list oddałeś?

— Wczoraj.

Wilszycowie spojrzeli na siebie z niepokojem, że Karol miał już czas pieniądze u rejenta zabrać.

— Był pan Karol?

— Był, do miasta pojechał.

— Jutro rano za nim pogonię! — szepnął stary, a Wilszycowa rzekła do Kasyana:

— Rybę macie w Czaharach?

— Mamy. To nasze bydło. U państwa konie i krowy, u nas czółno i ryba.

— Zostawcie dla nas na Wigilię z pięć ładnych sztuk i trochę drobnej dla czeladzi.

— Postaram się, ale znowu nam trzeba słoniny i kiełbas na święta, to może pani dla nas zostawi.

Wilszycowej nie podobała się taka transakcya.

— Możecie sami wieprza ukarmić przy młynie! Cóż to, myślicie darowanem żyć?

— Ej, nie, rybę sprzedamy, to okrasę kupimy. Na Wigilię zlecą się do nas żydy po rybę z całego świata.

— To panienka przy młynie mieszka?

— Tymczasem jeszcze zimuje, ale od wiosny do nowego dworu się przeniesie.

— A na święta wróci?

— Nie mogę wiedzieć.

— Dostaniesz list. Pewnie zanocujesz?

— Nie, zaraz wracam, bo jutro siano u nas dzielą.

— Sprzedajecie siano? Po czemu?

— Trzy ruble fura.

— Ho, ho, drogo! Po dwa ruble jabym kupił.

— To dziwo! — zaśmiał się Kasyan. — Znać po pańskich krowach, że tanie siano jedzą, bardzo gładkie.

Wilszyc szedł list pisać, Wilszycowa dalej rozpytywała chłopa o sprawy gospodarsko-spiżarniane, ale Kasyan odpowiadał lakonicznie. Dowiedziała się tylko, że mają dwie krowy, że Zośka mieszka w dwóch izbach, że ma za całą służbę jedną babę i jego, Kasyana, że założyli przy nowym dworze ogród i że mają wszystkiego dostatek.

Tymczasem Wilszyc list skończył, oddał chłopu i na pożegnanie mu rzekł:

— No, możesz już iść a nie ukradnij no czego!

Kasyanowi znowu zapałały oczy, ale słowa nie rzekł i dopiero za domem splunął na drzwi i grubo zaklął:

— Ugościli, potraktowali, dobrem słowem pożegnali! Nu, pokosztujecie wy smoły prędzej, jak naszej ryby.

Nazajutrz Wilszyc pojechał do miasteczka, ale już po niewczasie. Karol i Łucyan już pieniądze od rejenta zabrali i stary tylko swą bezsilną złość i zawód wylał Spendowskiemu w łaskawe ucho!

Jurysta bynajmniej mu otuchy nie dodał, przeciwnie w czarnych kolorach widział przyszłość obu Janickich. Łucyan stawiał parowy młyn i tartak, Karol pożyczał pieniądze na wysokie procenty.

— Jabym panu radził konie odebrać, bo pieniądze za nie bardzo wątpliwe!

Wilszyc przerażony napisał do Karola ostry list, żądając natychmiastowej spłaty należności. W odpowiedzi otrzymał 800 rubli a na 200 rachunek nowego rządcy. Było tam wszystko: i pasza cieląt i źrebiątek i stara wódka i ogrodowe specyały i korzystanie z dworskiej kuźni i materyały brane w lesie, wszystko, co Wilszyc przywykł uważać za wspólne z Woronnem.

Starzy odchorowali ten dzień i drugi, następnie wyczerpawszy oburzenie i narzekania, poczęli wspominać czasy starego Janickiego i rządy Zośki a potem Wilszyc rozniósł swoje żale po całej rodzinie i sąsiedztwie, zebrał po krewnych i znajomych krytyki na Karola i Łucyana, rozbębnił sprawę na cały powiat. Poczęli wszyscy powoli przyznawać racyę Zośce, że na łasce takich braci zostać nie chciała, ani się z nimi solidaryzować pragnęła. Obudziła się też ciekawość, co ona tam w swej pustelni porabia i wreszcie Wilszycowa zadecydowała:

— Harda jest, ambitna, nie śmie się odezwać! Jakby nie było, młoda, nierozważna, wypada jednakże zobaczyć, jak się urządziła, co porabia. Zawszeć odpowiedzialność za nią naszym obowiązkiem.

I po kilku dniach namysłu, gdy lody stanęły, sanna się ustaliła a siana Wilszycom zabrakło i ostatni był czas upewnić się o ryby na wigilię, oboje ruszyli do Czahar.

Stanęli na miejscu późno, bo zbłądzili parę razy, noc już była, w chacie przy młynie błyszczało światło a na dźwięk dzwonków opadły ich jakieś zajadłe psy, rzucając się do nozdrzy końskich, szczekając i chrapiąc.

Młyn był w ruchu, woda szumiała, w chacie rozlegały się tony fortepianu, ale ludzi nigdzie widać nie było.

Wilszyc począł wołać i wtedy z młyna ktoś wyjrzał i rozległ się głos Kasyana.

— Kogo czart nosi na ludzkie utrapienie.

— Chodź tu, odpędź psy! Czy jest panienka?

Drab poskoczył do domu, drzwi za sobą zamknął. Muzyka w tej chwili ucichła, ruch się uczynił i stanęła w progu Zośka ze świecą w ręku. Przypadły do niej psy i zcichły, a z za niej wynurzył się Kasyan, pomógł Wilszycom wysiąść i poprowadził furmana z końmi na nocleg.

— Jedziemy do Jedlińskich i po drodze wstąpiliśmy do ciebie, dowiedzieć się, co porabiasz, skłamał Wilszyc trochę urażony, że ich wita bez wdzięczności za łaskę i bez zapału. To ty tu mieszkasz? — dodał, oglądając się po sieni bielonej, dużej, jakie bywają w chatach, tylko bardzo czystej i przystrojonej oryginalnie sieciami, koszami na ryby i łosiemi rogami.

— Tymczasem tutaj. Proszę wujostwa do izby — tu chłodno.

(C. d. n.)

Dżuma zielona.

Pisma angielskie donoszą, że lekarze wojskowi w Charbinie stwierdzili pojawienie się nowej choroby, zwanej popularnie „dżuma zielona". Owa choroba zaczyna się w ten sposób, że chory traci wzrok, potem zaczyna się pocić strasznie a wreszcie pojawiają się na jego ciele zielone plamy. Lekarstwa na tę chorobę jeszcze nie wynaleziono. Szeregowcy rosyjscy utrzymują, że dżuma ta jest skutkiem czarów japońskich.

Złodziejstwo.

Jak we wszystkiem w Rosyi, tak i na polu wojskowem najcięższym wrogiem jej jest złodziejstwo, nie okolicznościowe, dorywcze, ale tworzące składową część rosyjskiego systemu rządzenia. Berliński *Localanzeiger* podaje ciekawe informacye co do rzekomego zamachu na twierdzę i magazyny w Kronsztadzie. Według tych doniesień nie był to zamach japoński, lecz zbrodniczy zamach oficerów rosyjskich, którzy przez wysadzenie magazynów w powietrze chcieli ukryć kradzieże, jakich się dopuszczali przez cały szereg lat. Komisya, która teraz została wysłaną celem zwiedzenia magazynów i arsenału w Kronsztadzie, wykryła brak wielu materyałów wojennych, które figurowały na papierze jako istniejące. Równocześnie *Localanzeiger* donosi, że odkryto cały szereg nadużyć w intendanturze wojskowej. Przesyłki, przeznaczone dla żołnierzy na teatrze wojny, nie zawierają ani połowy tych towarów, które są deklarowane na skrzyniach. Przed kilkoma dniami z polecenia cara urządzono na jednej ze stacyj rosyjskich niespodziewaną rewizyę towarów, przeznaczonych dla armii jen. Kuropatkina. W skrzyniach, w których było deklarowanych po 500 koszul i po 500 szkarpetek, znaleziono zaledwie 50 sztuk, podczas gdy resztę dla dopełnienia wagi uzupełniono kamieniami i wiórami. Car, skoro mu doniesiono o tego rodzaju nadużyciach, nakazał absolutnie przeprowadzić jak najściślejsze dochodzenia i ukarać winnych bez względu na rangę, jaką zajmują w armii.

Z innych źródeł wiadomo, że w Petersburgu ogromne panuje wzburzenie z powodu nadużywania funduszów Czerwonego Krzyża. Cały szereg zbankrutowanych arystokratów, dam dworu, oficerów gwardyi i innych faworytów sfer wyższych otrzymał synekury z płacami po kilka i kilkanaście rubli, chociaż dosyć jest organizatorów zdolnych, którzy chętnieby bez zapłaty pracowali. Najlepiej popisał się jenerał Szwedow, członek komitetu Czerwonego Krzyża, który z tegoż funduszu pożyczył sobie 100.000 rubli na spekulacye giełdowe. Spekulacye się nie udały i ostatecznie [illegible] zatarł. Carowa z własnej kieszeni pokryła tę sumę, aby uniknąć skandalu publicznego i ocalić jenerała, szczególnego ulubieńca dworu. Zatrzymano go nadal w komitecie, tylko zapobieżono dalszym tego rodzaju wybrykom.

Podobne zajścia szkaradne zdarzyły się i w Moskwie. Tam zbierali składki na Czerwony Krzyż ks. Galicyn i hr. Łański, ale pieniądze schowali do kieszeni; Galicyn przyparty, złożył jakąś sumę, ale arkuszy subskrypcyjnych oddać nie chciał, Łański zaś ani arkuszy ani jednej kopiejki nie oddał. Skutkiem tych zajść ludzie bogaci, chętni do ofiar, nie chcą dawać składek na fundusz Czerwonego Krzyża.

Petersb. Wiedomosti podały wyjątki z listu jednej z rosyjskich sióstr miłosierdzia z dalekiego Wschodu. Donosi ona między innemi: „W Charbinie budynek Czerwonego Krzyża jest już prawie gotów. Jak mówią, nadesłano tam już wiele żołnierzy rannych [illegible] Słyszymy jednak, że w szpitalach, nawet w Czycie brak lekarstw, środków opatrunkowych i wogóle wszystkiego jest zamało. Może być, że w takim [illegible] opatrzone". Jest to wiadomość bardzo ciekawa, gdyż niedawno temu korespondent *Berliner Tageblattu*, em. pułkownik Gaedtke, oprowadzany był przez Rosyan po szpitalach charbińskich i zastał wszystko w porządku wzorowym, oprócz pomniejszych, łatwych do uzupełnienia braków.

Widocznie korespondent musiał tak pisać, aby nie wpaść w zatarg z cenzorem, [illegible] w obu jego listach, jak i w poprzednich innych, ustępy, nasuwające domysł, że jest w istocie inaczej. Tak np. pisze, iż Rosyanie z wielkim zbytkiem budują, tj. zbyt ogromne sumy wydają — dlaczego, domyśleć się można łatwo. Pisał również, że koleją dziennie dwanaście pociągów idzie, ale ponieważ dodał, że na dworcu w Charbinie widział pięć zapełnionych żołnierzami pociągów stojących...

Jak zaś służbę rosyjski Krzyż czerwony na polu walki posiada, donosi wielki przyjaciel Rosyan, korespondent paryskiego *Journal* Ludwik Nandeau z Niuczwangu: „Już nie będą „hyeny pobojowisk" krążyć z nożami i rewolwerami po pobojowisku. Stały się one na oko [illegible], zwerbowały się do obsługi chorych i rannych i noszą ochronny czerwony krzyż na opasce, albowiem w szpitalach polowych umiera wielu oficerów, którzy mają pieniądze przy sobie".

O reformie śledztwa wstępnego.

Lwów 18. maja 1904.

Wczorajsze posiedzenie ankiety w tow. prawniczem w sprawie reformy śledztwa wstępnego rozpoczął adw. dr. Tenner. Podniósł on na wstępie, że obowiązująca dziś w Austryi procedura karna jest dzieckiem wypadków marcowych r. 1848. W rok bowiem po nich żądał ówczesny minister sprawiedliwości reformy postępowania karnego, uzasadniając potrzebę jej tem, iż śledztwo kosztem wolności osobistej [illegible] role oskarżyciela, obrońcy i sędziego. Wskutek tych żądań stworzona nowa procedura karna nosi na sobie piętno kompromisu między starym systemem policyjno-inkwizycyjnym a postępowym systemem akusatoryjnym. Nie wystarczy zmienić ducha korporacyi, powołanej do wykonywania przepisów ustawy, lecz ducha nieszczęsnego, tajnego systemu inkwizycyjnego. [illegible] W dalszym ciągu wskazał dr. Tenner, że wymiar sprawiedliwości spoczywa u nas w ręku sądu orzekającego przy rozprawie jawnej, ustnej. Odmawia też na podstawie brzmienia ustawy prokuratorowi prawa wywierania wpływu na [illegible].

Następnie zabrał głos radca Gizowski.

Mowca przedstawił przedewszystkiem historyczny przebieg prac kodyfikacyjnych w latach 1867—1872 w izbie posłów [illegible], zaznaczając, że z zapisków w archiwum parlamentarnem, znajdujących się dla pytań, objętych działem I. kwestyonarza, nader szczupły znajduje się materyał. Przyznaje p. Gizowski, że w praktyce postępowanie wstępne jest przewlekłe, sądzi jednak, że większem niebezpieczeństwem byłoby, gdyby dochodzenia zbyt pobieżnie były przeprowadzane, gdyż niespodzianki, jakiemi wzajemnie strony procesowe mogłyby się zaskoczyć z powodu niedokładności przy przygotowaniu rozprawy, dla wymiaru sprawiedliwości poważne stanowiłyby niebezpieczeństwo.

W prowadzeniu dochodzeń przez sądy widzi raczej gwarancyę dla objektywnego przeprowadzania dochodzeń, czego rękojmii w razie oddania dochodzeń w ręce władzy policyjnej trudniej żądać.

W kwestyi stosunku prokuratorów i obrońców do sędziów śledczych zaznacza, że wpływ prokuratora na sędziego śledczego nie jest wynikiem stosunku służbowego, ale naturalnym objawem psychologicznym, gdyż zawsze silniejszy duch suggestyonuje duchy słabsze a więc jako remedium na zażalenia, w tym względzie wnoszone, zaleca zgodnie z zapatrywaniami experta dra Bieńczewskiego, aby na sędziów śledczych wyznaczano osobistości indywidualnie potężne, o stanowczej woli, wypróbowanym charakterze, doskonałych zdolnościach i wielkiej znajomości stosunków i życia wogóle a psychologii w szczególe.

W kwestyi aresztu inkwizycyjnego zwraca uwagę, że w praktyce nie dość ściśle przestrzega się różnic między tymczasowem przytrzymaniem a formalnem więzieniem śledczem i kwestyonuje wogóle prawo prokuratora do wywierania wpływu na zarządzenie aresztu śledczego. Wywodząc z obrad parlamentarnej komisyi dla procedury karnej, iż konsekwentnie przeprowadzony system akkusatoryjny, który zresztą daje prokuratorowi dominującą rolę w procesie karnym, nie pociąga za sobą także w konsekwencyi prawa wnioskowania w kwestyi aresztu inkwizycyjnego.

Wreszcie domaga się mowca reformy izby radnej, w szczególności co do nadzoru nad tokiem spraw w dochodzeniach i śledztwach, zaznaczając, że jakkolwiek w poszczególnych sprawach z okazyi sprawozdań sędziego śledczego izby radne z całą urzędują sumiennością, to jednak prawa nadzoru, który z urzędu przy sesyach peryodycznych nad ogółem spraw śledczych, nad kierunkiem śledztw i postępowaniem sędziów śledczych wogóle wykonywać mają, należycie nie wykonują. Dzieje się to ze szkodą dla przebiegu spraw, a spełnienie tego obowiązku wywarłoby znakomity wpływ na wyszkolenie sędziów śledczych.

Mowca kończy zapatrywaniem, że co do pytań, objętych działem I., zmiana postanowień ustawy o post. karnem nie jest potrzebną, gdyż do usunięcia braków wytkniętych wystarczyłaby odmiennie w praktyce zastosowana interpretacya obecnej ustawy.

Ostatni przemawiał referent tow. prawniczego, prof. dr. P. Stebelski, poczem na wniosek prok. Bartha obrady ankiety odroczono do jesieni.

Kronika.

Lwów dnia 18 maja 1904.

Kalendarzyk.

We czwartek 19 maja Piotra Celestyna. — Gr. kat. Wozn. Hosp. — Kal słow. Krzesomyśla.
Wschód słońca 4·23, zachód 7·32.

W piątek 20 maja Bernarda S. — Gr. kat. Znam. cz. kresta. — Kal. słow. Bronimira.
Wschód słońca 4·22, zachód 7·33.

W sobotę 21 maja Heleny kr. — Gr. kat. Joana Boh. — Kal. słow. Przesławy.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·33.

— **Wizyta cesarza** Franciszka Józefa I. u króla Edwarda w Marienbadzie podczas jego pobytu tamże jest już stanowczo postanowioną. Termin oczywiście zależy od tego, kiedy król Edward przybędzie do Maryenbadu.

— **Mianowania.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami: Feliksa Krzysiaka, Aleksandra Aleksandrowicza, Henryka Matuzińskiego, Jerzego Flataua i Emila Groelego.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało adjunkta podatk. Juliana Stablewskiego, Józefa Metelkę, Jana Popławskiego i Stanisława Damma kancelistami w XI randze.

— **Przeniesienia.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych, Bolesława Nowakowskiego ze Starego Sącza do Jasła a Jana Niepokoya z Jasła do Star. Sącza.

— **Zwracamy uwagę** na dzisiejszy artykuł *Gaz. Nar.*, „Wydział krajowy a Koło polskie". Autor jego, poseł Teofil Merunowicz, jest o sprawie całej niewątpliwie dobrze poinformowanym, był bowiem w Kole polskiem referentem odpowiedzi Koła na memoryał wydziału kraj. z 18. marca. Artykuł p. Merunowicza jest o tyle cenniejszym, że gdy dotychczas pojawiały się jedynie zaprzeczenia, jakoby wydział krajowy chciał owym memoryałem dotknąć Koło i czynił mu zarzuty — p. Merunowicz pierwszy przedstawia, co w tym memoryale Koło pol. jako zarzut, przeciw niemu skierowany a nieuzasadniony, uważało.

Kronika lwowska.

= **Opał miejski.** Magistrat ogłasza, że od 14 bm. znowu wozy miejskie rozwozić będą opał i sprzedawać będą węgiel po 1 kor. 8 hal. za 50 klg. a drzewo bukowe, rębane, w workach po 50 klg. po 96 hal. a w workach po 25 klg. po 48 hal.

= **Bezpłatne szczepienie** ospy odbywać się będzie do 20. lipca każdego wtorku i czwartku a od 20. lipca do 20. sierpnia tylko każdego czwartku zawsze o 4 popołudniu w następujących lokalnościach.

we wtorki: w synagodze ul. Bożnicza 16, dr. Kunzek — ul. Łyczakowska 24, dr. Elektorowicz — w szkole Elżbiety, ul. Zielona, dr. Frankowski — w ochronce ul. Staszica 5, dr. Rozner — w szkole żydowskiej, ul. św. Stanisława, dr. Jaszczurowski — w szkole św. Anny, ul. Kazimierzowska, dr. Tatarczuch — w szkole Piramowicza, ul. Ormiańska, dr. Krobicki;

we czwartki: w szkole Marcina, dr. Kunzek — w szkole św. Antoniego, ul. Łyczakowska, dr. Elektorowicz — w szkole św. Zofii, ul. św. Zofii, dr. Frankowski — w szkole św. Maryi Magdaleny, ul. Leona Sapiehy, dr. Rozner — w szkole Konarskiego, ul. Leona Sapiehy, dr. Jaszczurowski — w szkole Czackiego, ul. Kotlarska, dr. Tatarczuch — w szkole żydowskiej, ul. Boimów, dr. Królicki.

= **Wystawa projektów.** W czwartek 19. bm. w gmachu politechniki zostanie otwartą staraniem „Związku studentów architektury" wystawa projektów nadesłanych na konkurs ogłoszony przez p. Skibniewskiego na przebudowę domu mieszkalnego na wsi. Wraz z nią połączoną będzie wystawa samoistnych prac członków „Związku", które w większej ilości zostały zgłoszone przez autorów. Wystawa potrwa pięć dni — codziennie od 10 rano do 4 popoł.

= **Niezwykły wypadek.** W tut. sądzie karnym odbyła się przed laty sześciu rozprawa karna przeciw kilku słuchaczom politechniki, oskarżonym o to, że w czasie pewnej demonstracyi odbili z rąk policyi aresztowanego akademika, poddanego rosyjskiego. Między oskarżonymi był słuch. techniki p. Adolf Maciesza, który jednak przed rozprawą opuścił granice Austryi i tam ukończył studya. Następnie jako inżynier objął urząd w jednej z kopalń w Królestwie i ożenił się. W ubiegłą niedzielę przejeżdżał przez Kraków i został aresztowany. Z Krakowa po dwu dniach odesłano p. Macieszę do Lwowa w asystencyi żandarmów. Uwzględniając stosunki obwinionego trybunał lwowski rozpisał rozprawę na 11. czerwca.

= **Z Izby sądowej.** (*Dwie rozprawy prasowe*). Dziś rozpatrywać miał sąd przysięgłych dwie sprawy prasowe. W pierwszej oskarżał redaktor krakowskich *Nowin* p. L. Szczepański redakcyę lwowskiego *Wieku Nowego* o to, że przytaczając z *Nowin* część artykułu w znanej sprawie hr. Węsierskich-Kwileckich, zarzuciła mu szantarz. Na dzisiejszej rozprawie jednak oskarżyciel się nie jawił, wobec czego trybunał pod przewodnictwem radcy Jasińskiego wydał wyrok uwalniający redakcyę *Wieku Nowego* od winy i kary.

Następnie stanął pod przysięgłymi ks. Pauk, proboszcz grecko-kat. w Sadzawie, oskarżony przez p. E. Bałasza, nauczyciela w Chlebówce o obrazę czci. Rozprawa ta jest epilogiem długiej walki, którą ks. Pauk toczył z p. Bałaszem i jego ojcem, pisarzem gminnym, z tego powodu, że oni nie szli mu na rękę w jego agitacyach moskalofilskich i w sianiu nienawiści do Polaków; ks. Pauk w tej walce rozmaitej używał broni. Skorzystawszy z tego, iż nowy budynek szkolny w Chlebówce spłonął, zadenuncyował p. Bałasza w radzie szkolnej, jako sprawcę pożaru a nadto w *Rusłanie* umieścił korespondencyę i tam również publicznie obwinił p. Bałasza o podpalenie budynku szkolnego. Oto właśnie oskarżył p. Bałasz ks. Pauka, który na rozprawie cofnął swe zarzuty, stwierdzając, że nie były niczem uzasadnione.

= **Życie towarzyskie w mieście.** Wciąż słyszy się ubolewania nad zanikiem u nas życia towarzyskiego. Ale czyż można się temu dziwić? Wszakże wszyscy aż nadto dobrze wiemy, co dają rozmaite wizyty, wieczory, rauty i bale publiczne. Prawdziwej zabawy niesłychanie tam mało, co raz więcej za to nudy, czczych gawęd, robionego flirtu. Forma od dawna pochłonęła treść, prostota i szczerość ustąpiły miejsca sztuczności wymuszonej, nieznośnej. Celem właściwym wszelkich przyjęć i zebrań przestała być chęć nawiązania węzłów ściślejszych, wymiany myśli, zżycia się, zbliżenia. Chodzi o „pokazanie się", o olśnienie przepychem lub szykiem, o pochwalenie stosunkami, o efekt sceniczny, przelotny i nic nie dający. Z życia towarzyskiego wyrugowano zupełnie pierwiastek prawdy i swobody — poza panuje wszechwładnie w tej dziedzinie. Każdy się pnie byle wyżej, każdy udaje coś, czem nie jest, wszyscy z odświętnem ubraniem przywdziewają i moralne maski — bogaty kupiec udaje markiza, żona doktora — lady angielską, urzędnik — baroneta i rentjera. Ludzie okłamują się nawzajem, ale nikogo z nich nie cieszy to naprawdę — po maskaradzie takiej zostaje pustka w głowie... i w kieszeni. Więc, kto niezależniejszy trochę, wyrzeka się tych wątpliwych rozkoszy. I nic nie poradzi się na to, dopóki nastrój i kształty obecne t. zw. życia towarzyskiego nie zostaną zasadniczo zmienione, przystosowane do współczesnych warunków i pogodzone z istotnemi potrzebami duszy.

= **Firma J. Schumann** we Lwowie, zasłużona na polu uprzemysłowienia kraju, odznaczoną została złotym medalem na wystawie przemysłu kraj. w Samborze za kasę ogniotrwałą murową i maślnice korbowe.

Kronika krajowa.

Chłodny maj. Chłody, panujące w miesiącu bieżącym, oprócz swych stron ujemnych, mają też i dodatnie; mianowicie przeszkadzają zalęganiu się robactwa na drzewach owocowych, skutkiem czego ogrodnicy zapowiadają wielki urodzaj owoców. W czasie upalnych dni kwietniowych na drzewach zaczęło ukazywać się robactwo, które następnie w zawiązku wyginęło z zimna.

„Sicze" w tarnopolskiem mnożą się w pospiesznem tempie; w ciągu miesiąca powstało ich 5 w tym powiecie. *Podilskij Hołos* donosząc o tem, wyraża nadzieję, że do roku powstanie w tarnopolskiem 50 „koszów" siczowych.

Uwolnienie od podatków. Minister skarbu upoważnił krajową dyrekcyę skarbu do uwolnienia od 1. stycznia 1904 od podatku domowego budynków rad powiatowych, przeznaczonych na pomieszczenie urzędu i pomieszkania dla urzędników lub służby. Ministerstwo skarbu zaliczyło te budynki do kategoryi domów, którym z tytułu ich przeznaczenia przysłuża uwolnienie od opłacania podatku domowego, uwolnienie to *ipso iure* rozciąga się także na dodatki autonomiczne, gdyż przez stałe uwolnienie od państwowego podatku odpada tem samem podstawa podatkowa, na którejby można było oprzeć wymiar dodatków autonomicznych. Wydział kraj., wychodząc z tego zapatrywania, odniósł się do kraj. dyrekcyi skarbu, żądając wydania zarządzenia, aby nie wymierzano i nie ściągano dodatków autonomicznych do podatku domowego od tych budynków rad powiatowych, którym po myśli reskryptu ministerstwa skarbu przysługuje uwolnienie od podatku domowego.

Bilety powrotne z 4 dniową ważnością zaprowadzone zostały na linii kolejowej Kraków-Zakopane i z 3 dniową ważnością ze Lwowa do Skolego, Hrebenowa, Tuchli, Sławska i Ławocznego. Słusznie zapytują, dla czego pominięto Worochtę i dla czego nie zaprowadzono biletów powrotnych do miejsc kąpielowych, jak: Rymanów, Iwonicz, Truskawiec, Krynica itd.

Kronika powszechna.

§ **Kasa zaliczkowa w Pradze.** *Bohemia*, donosi, że w praskiej Kasie zaliczkowej odkryto nową defraudacyę. Brakuje około 100.000 koron. Licznych funkcyonaryuszów Kasy przesłuchano policyjnie.

§ **Licytacya w konaku belgradzkim.** Z początku przyszłego miesiąca odbędzie się sprzedaż ruchomości zamordowanej serbskiej pary królewskiej. Spadkobierczynią jest eks-królowa Natalia. Wszystkie meble starego konaku, „z wyjątkiem kilku historycznych przedmiotów sypialni królowej Dragi", w której rozegrała się 11. czerwca scena mordu, zostaną sprzedane. Ogólna wartość urządzenia konaku, przez rzeczoznawców F. Quirini i A. Löbl oszacowana, wynosi przeszło pół miliona franków. Z pod licytacyi wyłączone jest urządzenie sypialni Dragi, i meble, obrazy i mozaiki, które zostały uszkodzone podczas krwawej nocy, a wreszcie bielizna królowej Dragi, która ma być wspaniałą, jej kostyumy, bielizna króla Aleksandra i wszystkie te rzeczy, których osobiście używał. Natomiast zostanie sprzedaną bielizna stołowa.

Podajemy niektóre cyfry z aktu oszacowania: „Arabski salon", którego wysoka wartość polega na starych dywanach, został na 60.000 fr. oszacowanym. Pracownia króla na 20.000 fr., „serbski salon" na 15.000 fr. itd. Z pojedynczych przedmiotów wartościowych znajduje się staroarabska rzeźba, którą otrzymał król Milan za 40.000 fr., pianino z drzewa hebanowego, podarunek dworu rosyjskiego z portretami pary królewskiej, klawisze tego pianina są z perłowej masy i z hebanu, wartości 12.000 fr., kilka mniejszych przedmiotów rzeźbiona, z kości słoniowej czara (600 fr.), wspaniały ślimak porcelanowy (150 fr.) i staro-turecki serwis na kawę złotem ozdobiony (700 fr.), których cena w sprzedaży jest o wiele niższą. Na szczególniejszą wzmiankę, zasługuje pałasz tzw. księcia Eugeniusza, który znawcy uważają za bardzo kosztowny.

§ **Eugeniusz Bontoux,** słynny finansista, znany we Francyi i w Austryi, założyciel mnóstwa przedsiębiorstw i banków, umarł w Cannes. Bontoux liczył lat 80. Pamiętnym jest jeszcze wielki krach giełdowy, wywołany upadkiem założonego przez niego do spółki z Länderbankiem w Paryżu banku pod firmą „Union Generail". Akcye tego banku po 125 franków doszły do 3200 franków a po krótkim czasie spadły niemal do zera. W r. 1882 B. zasądzony został na 5 lat więzienia, lecz uniknął go, ratując się ucieczką.

§ **Bunt chłopów.** W Cerignola we Włoszech chłopi, którzy domagają się zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, zbuntowali się i nie chcieli wypuścić z miasta tych robotników, którzy udawali się do pracy. Oddział wojska, złożony z 20 żołnierzy, obrzucili chłopi kamieniami, a niektórzy z nich strzelali do żołnierzy z rewolwerów. Oficera policyi zranili ciężko w głowę, tak że krwią zalany padł nieprzytomny za ziemię. Wojsko, widząc się otoczonem ze wszystkich stron, dało ognia. Dwóch chłopów padło trupem na miejscu, 8 jest ranionych. Do Cerignoli wysłano silne oddziały wojska.

§ **Konie dla armii rosyjskiej.** Z Berlina donoszą: Agenci rosyjscy uwijają się na targach końskich w Weissensee i Friedrichsfelde w pobliżu Berlina, gdzie skupują konie pociągowe. Trzy partye koni wysłano już do Rosyi po ostatnim jarmarku w Weissensee.

§ **Nowa Safona.** Wieszcz z Settignano, Gabryel d' Annunzio, ogłosił światu w czasopiśmie *La Regina*, że Włochy posiadają nową Safonę, której poezye wkrótce ogłosi sam Gabriel. Poetka, ukrywająca się pod pseudonimem Giulia di Sesto, ma być genialniejszą, niż Gaspara Stampa, Weronika Gambara, Wiktorya Colonua i wszystkie inne „honeste meretrici del Cinquecento". Włoski świat literacki z tem większą ciekawością oczekuje debiutu owej poetki, że ma ona być również następczynią Eleonory Duse w sercu d' Annuzzia.

Z całego świata.

Paryż dnia 18. maja. Swieżo wybrana socyalistyczna rada miejska w Brest wybrała na mera (burmistrza) czeladnika zegarmistrzowskiego a w Dijon tregera kolejowego.

Nowy Jork 18. maja. Gubernator stanu nowojorskiego założył weto przeciw projektowi ustawy, któraby umożliwiła rozległe wyzyskanie wodospadu Niagary na cele przemysłowe, coby ten cud świata prawdopodobnie całkiem zniszczyło przez odprowadzenie wody.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 17 maja.. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +10·7 Tarnopol —·—, Lwów +9·0 Skole +13·5, Przemyśl —·—, Jarosław +—·— Tarnów —·—, Nowy Zagórz +7·5, Kraków +13·0, Praga +12·2, Wiedeń +14·0 Semmering +·—, Budapeszt +16·0, Ischl +·— Riva +17·9, Tryest 20·1; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Podróż artystyczna Paderewskiego.** Z końcem maja Paderewski rozpoczyna wielką podróż koncertową. D. 29. wsiada w Neapolu na statek, płynący do Melbourne; stamtąd uda się do większych miast w Australii i Nowej Zelandyi, a nadto będzie koncertował w Hongkongu i Szanhaju. Poprzednio miał Paderewski zamiar udać się również do Japonii; wobec wojny odstąpił od tego zamiaru a uda się natomiast do Indyj i na Cejlon. Wracając do Europy, da kilka koncertów w Konstantynopolu i Kairo.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We czwartek po raz I „Podrzutek" tragedya w 4 aktach Macieja Szukiewicza, osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy" (odznaczona na konkursie dramat. wydziału kraj.)

W piątek po raz I „Wenecya w Paryżu" operetka w 4 akt. Offenbacha.

Akademia umiejętności.

Kraków 18. maja. (Telegram prywatny.) Na posiedzenie akademii umiejętności przybyli: namiestnik Potocki, marszałek Badeni i b. namiestnik Piniński.

Kraków 18. maja. (Tel. pryw.) W posiedzeniu akademii umiejętności wzięli udział ze Lwowa: b. namiestnik hr. Piniński, profesorowie Oswald Balzer, Kadyi, Bron. Dembiński, ks. Fijałek, Abraham, Wojc. Kętrzyński i Stan. Szneider; z Wiednia: Ludwik Cwikliński; z Warszawy: Tad. Korzon, Al. Jabłonowski, Kallenbach, Dickstein. W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli: Puzyna, Nowak, namiestnik, marszałek, prez. Hausner, wicepr. Stebelski, delegat Federowicz, pp. Leo i Chyliński, rektor Krzymuski, dyrektor Fałat, prezes Zdzisław hr. Tarnowski, radcy dworu Horoszkiewicz, Wędkiewicz i dyr. Flatau.

Na estradzie zasiedli: zastępca protektora dr. Jul Dunajewski, prezes JE. Stanisław hr. Tarnowski, jeneralny sekretarz prof. dr. Bolesław Ulanowski oraz tegoroczny prelegent prof. dr. Napoleon Cybulski. Naokoło estrady zasiedli akademicy; salę zapełniła publiczność.

Posiedzenie zagaił JE. dr. Julian Dunajewski, poczem przemawiał prezes hr. Tarnowski, zaznaczając zeszłoroczną pracę i wydawnictwa. Dalej zabrał głos jeneralny sekretarz, prof. dr. Ulanowski i poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom akademii: prof. dr. Franciszkowi Kasparkowi, prof. dr. Piotrowi Chmielowskiemu i Janowi Karłowiczowi. Dalej zaznaczył, że drukowane rozdane uczestnikom sprawozdanie obejmuje prace naukowe, dokonane w ubiegłym roku w łonie akademii lub za jej sprawą. Pod prasą znajduje się kilkanaście tomów, których część ukaże się niebawem w handlu księgarskim. W ciągu zeszłego roku dotacya krajowa akademii została podwyższona o kwotę 18.000 koron rocznie, za co wdzięczność należy się sejmowi. Wstawiona do preliminarza budżetu państwowego na rok 1904 podwyżka dotacyi dla akademii w kwocie 10.000 koron niema niestety praktycznej korzyści z powodu nieuchwalenia dotąd budżetu przez radę państwa.

Dzięki energii mecenasa Antoniego Osuchowskiego zrealizowany został legat śp. Malwiny Jankowskiej w sumie blizko 54.000 złr., przeznaczony na stependya. P. Lubomir Gadon złożył na rzecz stacyi paryskiej kwotę, bezmała wynoszącą 80.000 kor., zastrzegając dla siebie dożywotnie pobieranie procentów i postanawiając, że w razie, gdyby stacya paryska z tego funduszu nie potrzebowała zaopatrzenia, to służyć on ma na wydawnictwa, odnoszące się do rzeczy polskich. Tak zawsze życzliwy dla Akademii mecenas Osuchowski złożył bez bliższego określenia celu kwotę 4000 marek w akcyach Banku ziemskiego w Poznaniu; kwota ta została wcieloną do funduszu żelaznego. Nareszcie p. Czerwiński przesłał sumę 1000 rubli, przeznaczając ją na nagrodę konkursową za napisanie historyi sztuki w Polsce.

Czynności Akademii rozszerzą się niebawem w pewnym kierunku bardzo znacznie z powodu objęcia całkowitego zarządu nad fundacyą śp. Wiktora Osławskiego, dochodzącą obecnie do kwoty 1,600.000 kor. Odsetki od tego kapitału przeznaczone są przeważnie na stypendya, oraz na subwencye dla laboratoryów przy katedrach przyrodniczych na uniwersytetach krakowskim i lwowskim, ale przecież w części będą także służyć na ogłaszanie prac naukowych, napisanych przez stypendystów.

Działalność naukowa akademii rozwija się w sposób bardzo pomyślny. Prócz zwykłych wydawnictw, akademia podjęła trzy publikacye, obliczone na bardzo szeroką skalę a to: 1) krytyczne wydanie ustaw polskich, począwszy od XVI. wieku pod redakcyą prof. Balzera; 2) „Ubiory ludu polskiego", którego to wydawnictwa zeszyt I. ukazał się niedawno i 3) „Słownik staropolski", do którego prace przygotowawcze, przerwane od lat kilku, prowadzi obecnie z całą energią prof. Jan Łoś. Są widoki, że tego słownika przynajmniej część pierwsza ukaże się w ciągu najbliższych lat czterech.

[redacted]

W ostatniej chwili akademia otrzymała wiadomość, że z prywatnej a bardzo poważnej inicyatywy wyszła myśl zawiązania „Towarzystwa popierania prac i wydawnictw akademii". Podobno już nawet zgłosiła się znaczniejsza liczba członków, których dotychczasowe całkowicie wniesione wkładki mają wynosić 40.000 kor. Objaw to bardzo pocieszający.

W roku zeszłym Akademia powzięła dwie ważne uchwały: zwołania zjazdu historyczno-literackiego Mikołaja Reja w ciągu r. 1905 i ogłoszenia Encyklopedyi rzeczy polskich w opracowaniu naszych najwybitniejszych uczonych. Zagraniczne ekspozytury Akademii, to jest ekspozytura rzymska i stacya naukowa w Paryżu, funkcyonowały w roku zeszłym normalnie.

Nowi członkowie.

Następnie sekretarz jeneralny ogłosił listę nowych członków Akademii. Jest ona następująca:

I. Wydział filologiczny. Członek czynny krajowy dr. Creizenach Wilhelm, prof. uniw. jag. Członek czynny zakrajowy dr. Cwikliński Ludwik, szef sekcyi w ministerstwie oświaty w Wiedniu.

II. Wydział historyczno - filozoficzny. Członkowie korespondenci: 1) Pastor Ludwik prof. uniw. w Insbruku i dyrektor austr. historycznego instytutu w Rzymie; 2) dr. Krzymuski Edmund, prof. uniw. jag.

III Wydział matematyczno-przyrodniczy: Członek korespondent: dr. Nussbaum Józef, prof. uniw. we Lwowie.

Nagrody.

Wreszcie ogłoszono przyznanie nagród z fundacyi śp. Probusa Barczewskiego. Nagrodę za dzieło historyczne przyznano prof. Aleksandrowi Brücknerowi za jego 2-tomowe dzieło „Dzieje literatury polskiej". Nagrodę za dzieło malarskie prof. Leonowi Wyczółkowskiemu za portret własny.

Motywa przyznania nagród są następujące:

I. Za pracę historyczną.

W ciągu r. 1903 pojawił się znaczny bardzo szereg prac naukowych, które komitet, ustanowiony dla rozdania nagrody z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego musiał wziąć pod pilną uwagę. Z zakresu historyi literatury polskiej ukazały się monografie 1) Prof. Kallenbacha: „Młodość Zygmunta Krasińskiego" T. I; 2) Prof. Tretiaka: „Juliusz Słowacki" Część I i II; 3) p. Maurycego Manna: „Wincenty Pol" T. I; 4) Dr. K. Hecka: „Szymon Szymonowicz. Jego żywot i dzieła"; 5) p. Wilhelma Feldmanna: „Współczesna literatura Polska (1880—1900)", a wreszcie 6) Prof. Aleksandra Brücknera: „Dzieje literatury Polskiej" T. II, stanowiący zakończenie dzieła, którego Tom I. ukazał się w roku zeszłym.

Historyi politycznej poświęcone są dzieła: 1) Dr. Fryderyka Papée: „Polska i Litwa na przełomie wieków średnich T. I; 2) p. Wł. Smoleńskiego: „Konfederacya Targowicka"; 3) Prf. Szymona Askenazy'ego: „Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki". wyd. II, oraz 3) monografie p. Adama Szelągowskiego: „Sprawa północna w w. XVI i XVI (część I. Walka o Bałtyk; Część II. Ślązk i Polska wobec powstania czeskiego) i Wzrost państwa polskiego w XV i XII w."

W dziedzinę badań nad kulturą polską wkraczają prace: 1) P. Antoniego Karbowiaka; „Dzieje wychowania i szkół w Polsce" T. II. (1364—1452) oraz p. Władysława Łozińskiego: „Prawem i lewem".

Ważny dział z historyi sztuki w Polsce omawia obszerne i bogato ilustrowane dzieło p. Kazimierza Mokłowskiego: „Sztuka ludowa w Polsce".

Wymienić nadto należy książkę prof. A. Brücknera: „Starożytna Litwa; ludy i bogi", dwie prace, odnoszące się do historyi Żydów w Polsce: p. Pazdry: „Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich 1770 do 1772" i Dr. Schorra: Żydzi w Przemyślu do końca XVIII. w.", p. Dr. St. Grabskiego: „Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do 1831 r." T. I., a wreszcie dzieło p. Aleksandra Jabłonowskiego: „Polska XVI. wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Ziemie Ruskie, Ruś Czerwona" nagrodzona już z fundacyi śp. Kochmana.

Komitet zwrócił uwagę na trzy przedewszystkiem prace t. j.: Prof. Brücknera, p. Mokłowskiego i Dr. Karbowiaka i uznał jednomyślnie, że w stopniu najwyższym na nagrodę im. Barczewskiego zasługuje w danym roku dzieło prof. Brücknera: Historya literatury polskiej.

2. Za dzieło malarskie.

Komitet, złożony z pp. dr. K. Górskiego, L. Lepszego, prof. J. hr. Mycielskiego, Ed. hr.

Raczyńskiego, prof. M. Sokołowskiego i dr. S Tomkowicza, zastanawiał się nad wszystkiemi dziełami malarskiemi, które w roku 1903 powstały. Z pośród artystów w szczególniejszy sposób zasługuje na podniesienie odznaczony już w roku 1899 nagrodą Barczewskiego prof. Józef Mehoffer. Jego kartony do witrażów, jakoteż pomysły polichromii nosiły znamienne piętno wyższej kultury. Obok niego już trzykrotnie nagradzany, p. Jacek Malczewski, stworzył w roku ubiegłym cały szereg niezwykłych swą pomysłowością i przepyszną techniką portretów. Spokój i cisza odznacza prace p. Józefa Pankiewicza. Mistrz zimowych widoków, dyrektor Julian Fałat, wystawił wybornie oddany „Pierwszy śnieg", dalej śnieżny krajobraz, oświetlony promieniami wschodzącego słońca „Z nad Berezyny", oraz uroczy, świeżości pełen „Dworek zakopiański". Poetycznym nastrojem i wdzięcznymi typami kobiecymi odznaczał się „Smutek" prof. Teodora Axentowicza; niemniej portret dzieci własnych dobrze zapisał się w pamięci wdziękiem i swobodą układu.

Poeta i malarz Stanisław Wyspiański dał nam studya i odznaczające się oryginalnością portrety, między którymi dziewczynka na tle ściany finezyą kolorytu i rysunku przypomina wybitniejsze utwory sztuki japońskiej. Z pośród prac młodszych malarzy zwróciły na siebie uwagę obrazy: Edwarda Trojanowskiego, Stanisława Kamockiego i Józefa Czajkowskiego.

W końcu komitet poświęcił dłuższy rozbiór twórczości profesora Leona W y c z ó ł k o w s k i e g o i postanowił przedstawić portret własny Wyczółkowskiego do nagrody z fundacyi Barczewskiego za r. 1903.

Na zakończenie posiedzenia wypowiedział prof. dr. Napoleon Cybulski wykład fachowy p. t. „Witalizm a mechanizm".

[redacted]

Z LITERATURY.

(*Jan Kazimierz Zieliński: »Swantewit's Ende. Dramatische Dichtung in 4 Aufzügen mit einem Vorspiel«. Übersetzt von dr. M. Landau, Lemberg*).

P. Jan Kazimierz Z i e l i ń s k i pisywał dawniej wiele rzeczy dłuższych i pod własnem nazwiskiem w obieg księgarski je puszczał, a choć utwory jego, jak „Ofiary", „Wspomnienia starego kawalera" i inne znajdowały zasłużone wśród publiczności sympatyczne przyjęcie — w ostatnich czasach odzywał się tylko pod pseudonimem w pełnych werwy i ciętości fejletonach, pomieszczanych w *Dzien. pol.*, *Słowie pol.* i *Gazecie Narod.* Obecnie przypomniał się światu literackiemu znowu. Dramatyczny czteroaktowy poemat jego pod nap. „Koniec Swiatowida", niedrukowany dotychczas jeszcze po polsku, pojawił się w przekładzie na język niemiecki wytwornie dokonanym przez dr. M. Landaua.

Autor przenosi nas w utworze tym w zamierzchłe czasy wieku XII., na rubieże słowiańskie, omglone jeszcze urokiem wierzeń pogańskich. Gryn, syn władcy tej ziemicy słowiańskiej, Kruka, którego zamordował książę duński Henryk w zmowie z matką Gryna a żoną Kruka, Sławiną — postanawia obecnie, gdy Henryk obwołał nową wyprawę na okoliczne a pogańskie jeszcze plemiona Słowian, zemścić się na mordercy ojca, a że nie może uczynić tego w otwartej walce, dopnie swego celu podstępem. Henryk ruszy w jedną stronę, a syn jego i następca Waldemar, pójdzie na podbój Rugii. Gryn pójdzie z Waldemarem na Rugyan, odda go zdradą w ich ręce i ciosem tym ugodzi najsilniej w serce mordercy swego ojca, bo wydrze mu najumiłowańszego syna i spadkobiercę władzy książęcej, a nadto pozbędzie się rywala, Waldemar bowiem posiadł miłość Egdory, którą Gryn kocha tajemnie.

Plan Gryna przy pomocy garstki zwolenników, dawnych wojowników Kruka, powzięty, udaje się w zupełności. Rugowie, ostrzeżeni przez wysłańca Gryna, urządzają zasadzkę na Waldemara, rycerzy jego wycinają w pień, a jego samego porywają w niewolę, aby go spalić na stosie na ofiarę dla Swiatowida.

Aby pomścić syna, Henryk urządza ogromną wyprawę wojenną na Rugję. Gryn go tam wyprzedza i dawszy się Rugom poznać, jako syn Kruka, organizuje opór. Lecz szczęście mu tym razem nie sprzyja. Henryk z wojownikami swymi pokonuje Rugów i sprzymierzone z nimi inne plemiona słowiańskie, zgniata wszelki opór, niszczy całą ziemię, i wreszcie jako zwycięzca zatyka krzyż w miejsce obalonych bogów pogańskich.

Lecz Waldemara nie odzyskuje. Ginie on z ręki najwyższego kapłana Rugów, jako rzekomy sprawca obłąkania jego córki, która jednak właściwie przez napicie się z rogu, poświęconego Swiatowidowi przyrządzonej przez ojca trucizny dostaje obłędu. I w tym obłędzie opowiada, że Swiatowid rozkazał, aby, jeśli Rugowie chcą zwyciężyć, spalili mu na ofiarę albo ją, albo inną jaką dziewicę z krwi książęcej. Ojciec jego, kapłan Mike, nie chce, nie może dopuścić do tego, aby córka jego zginęła na stosie. Ale lud żąda koniecznie ofiary. Wtedy inny kapłan podsuwa mu myśl, aby zamiast córki spalić na stosie Egdorę, jako pochodzącą z krwi książęcej. A Egdora jest właśnie wśród Rugów, bo Gryn kazał ją porwać i tam przywieść. Idąc w bój, oddał ją w ręce Miki, polecając mu pieczę nad nią. Mike przyrzekł wprawdzie to uczynić, ale, mając do wyboru śmierć córki, albo Egdory, łamie przyrzeczenie i wlecze Egdorę na stos. Przypadek jedynie zrządza, że Egdora uchodzi strasznej śmierci, a Gryn, dowiedziawszy się o przeniewierstwie Miki, dyszy zemstą na niego. Bogowie żądali ofiary z jego córki, więc ona zginąć musi tą samą śmiercią, którą Mike groził Egdorze. Lecz Mike się opiera, a gdy Gryn ciągnie ofiarę swoją na stos, w rozpaczy przebija go i sam z uwolnioną córką uchodzi.

Cios, zadany Grynowi, nie pozbawił go jednak odrazu życia. Ma on jeszcze na tyle siły, że w obliczu zwycięskich wojowników Henryka wyrzuca jemu i matce swojej popełnioną przez nich na Kruku zbrodnię, a zarazem wyjawia, że to on był sprawcą klęski Waldemarowej. Potem umiera z ostatniem przekleństwem na ustach dla zbrodniczej pary.

Utwór p. Zielińskiego — pisze p. (K.) sprawozdawca *Dzien Pol.* — czyta się od początku do końca z naprężoną uwagą, bo też autor tak umiał ugrupować wplecione w akcyę zdarzenia, że ani na chwilę nie rozrywają one i nie nużą uwagi, lecz przeciwnie jak najżywsze budzą zainteresowanie, które w miarę czytania potęguje się coraz bardziej, wzrasta coraz silniej. Podnieść także należy jasną i przejrzystą budowę całego utworu, charakterystykę osób dosadną i pełną plastyki, oraz bardzo ładny, a w wielu miejscach pełen prawdziwie poetyckich zalet dyalog. Nastrój utworu jest od początku do końca o silnem napięciu dramatycznem i w czytaniu wielkie sprawia wrażenie.

Ogółem „Koniec Światowida" powitać należy z prawdziwem zadowoleniem, jako rzecz niepospolitego talentu, którą przeczytać i poznać warto.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wiec opodatkowanych odbył się tu wczoraj pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego, prezesa tow. właścicieli realności. Po wywodach referenta dra Grossa i dyskusyi uchwalono zaprotestować przeciw zamierzonemu podwyższeniu grosza czynszowego i dodatków gminnych do podatku rządowego.

— Sekcya prawnicza ukończyła obrady nad projektem statutu emerytalnego artystów teatru miejskiego. Usunięto zupełnie paragraf, zapewniający emeryturę wdowom po artystach, wychodząc z tego zapatrywania, że wszystkie artystki mają także zabezpieczenie. Odbędzie się jeszcze jedno czytanie całego projektu, przyczem nie są wykluczone zmiany.

Ostatnie wiadomości.

Prasa serbska przypisuje zjazdowi króla Piotra i ks. Ferdynanda w Niszu doniosłe znaczenie i sądzi, że zjazd ten doprowadzi nietylko do politycznego, ale i do militarnego sojuszu. Twierdzą, że zjazd nastąpił nietylko za pozwoleniem Rosyi, ale na jej wyraźne żądanie. Ze strony rządowej twierdzą, że zjazd miał tylko na celu uporządkowanie stosunku Serbów do Bułgarów w Macedonii.

Delegacye.

(Tel. Gaz. Nar.)

Hr. Gołuchowski w del. węgierskiej.

Budapeszt 18. maja. Komisya budżetowa delegacyi w ę g i e r s k i e j przyjęła wczoraj budżet ministerstwa spraw zagranicznych i wyraziła hr. Gołuchowskiemu za rozumne, zręczne i skuteczne prowadzenie polityki zagranicznej najgorętsze uznanie i zupełne zaufanie.

Przed zapadnięciem tej uchwały dłuższe przemówienie wygłosił hr. Gołuchowski, który zbijał twierdzenie, jakoby Rosya dążyła do tego, aby Austro-Węgry pełniły za nią na Bałkanie służbę żandarmów i popadały przez to w nienawiść u państw bałkańskich. Hr. Gołuchowski dowodził, że zarówno Rosyi, jak i Austryi myślą przewodnią polityki na Bałkanie jest: życzliwość, a zasadą: niemięszanie się w stosunki wewnętrzne, utrzymanie równowagi i możliwie pokojowe rozwiązanie kwestyi bałkańskiej. Co do Turcyi minister zauważył ponownie, że gdyby dalej stawiała opór reformom, stworzonyby został stan, któryby doprowadził do konfliktu a w takim razie musiałaby się Austrya porozumieć z Rosyą co dalej uczynić należy. W końcu wyjaśniał hr. Gołuchowski z a p o t r z e b o w a n i a n o w y c h k r e d y t ó w w o j s k o w y c h, oświadczając: Między mojemi zapewnieniami pokojowemi a żądaniami zarządu wojskowego nie ma sprzeczności. Monarchia powinna być zawsze gotową, aby uniknąć niebezpieczeństwa.

Nowe działa są potrzebne i na zakupno ich wstawiono już w budżet na r. 1904 pewien kredyt a minister wojny oświadczył, że wydatek ten wyniesie 200 milionów koron. Nie mogło więc być nikomu wątpliwem, że skoro potrzeba nowych dział, to z tem nie można zwlekać, nie można tego rozkładać na szereg lat przez wstawianie drobnych kwot do budżetu. O ile mi wiadomo, nie mogę tutaj urzędownie mówić, gdyż kwestya pokrycia tych wydatków należy do obu parlamentów, że oba rządy zamyślają przez operacyę kredytową postarać się o pokrycie. O tem rozstrzygną parlamenty. Mogę jeszcze raz stanowczo oświadczyć, że ż ą d a n i a z a r z ą d u w o j s k o w e g o n i e s t o j ą w ż a d n y m z w i ą z k u z s y t u a c y ą z a g r a n i c z n ą, k t ó r a j e s t z u p e ł n i e p o k o j o w ą i d o o b a w n i e d a j e p o w o d u.

Ordynaryum wojskowe.

Budapeszt 18. maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, w dyskusyi nad ordynarium wojskowem, del. K r a m a r z w przemówieniu swem zaznaczył, iż minister wojny gen. Pitreich zamierzał zainicyować nową erę w armii, e r ę r ó w n o u p r a w n i e n i a w s z y s t k i c h n a r o d o w o ś c i. Mimo jednak pięknych jego słów zdarzają się w armii niesłychane rzeczy, a także niższe szarże nie postępują według słów ministra. W armii panuje prąd germanizacyjny, o którego wypędzenie mowca prosi ministra. Dalej omawiał zajście, które zdarzyło się podczas urzędowania komisyi asenterunkowej w Libochowicach, gdzie przyszło do gwałtownego starcia między mówiącym po czesku członkiem komisyi a majorem. Mowca domaga się, aby majora owego pociągnięto do odpowiedzialności z powodu jego postępowania. Dalej zapytywał mowca, w jakiem stadyum znajduje się reforma, dotycząca pielęgnowania języka pułkowego, wprowadzona przez znane rozporządzenie językowe ministra, oraz do jakich rezultatów doszły powołane komisye w sprawie pielęgnowania nauki języków pułkowych w szkołach kadeckich. W końcu pytał ministra, czy zarządzi w myśl swego przyrzeczenia, aby na koszarach w Kutnejhorze umieszczony był obok napisu niemieckiego także napis w języku czeskim.

Del. T o l l i n g e r poruszył sprawę reformy procedury wojskowej. Dalej zapytał, czy prawdą jest, że komendant korpusu, hr. Ueskuel-Gyllenband, zabronił oficerom w Wiener-Neustadt bywania w domu ks. Parmy, ponieważ przebywa tam hr. Ledóchowski, usunięty z wojska z powodu odmówienia przyjęcia wyzwania na pojedynek.

Del. D o b e r n i g g wyraził zdziwienie, że zarząd wojskowy domaga się tak wysokich kredytów na cele wojskowe, przemawiał przeciw istniejącym dążnościom, skierowanym do slawizacyi armii i domagał się, aby wybrany podczas poprzedniej sesyi delegacyjnej s u b k o m i t e t d l a d o s t a w w o j s k o w y c h b y ł i n s t y t u c y ą s t a ł ą. W końcu wniósł rezolucyę, wzywającą ministra wojny, generała Pitreicha, aby wywarł energiczny nacisk na rząd węgierski, aby sprawa reformy procedury karnej wojskowej nie ulegała dalszej zwłoce. Wystąpił przeciw duchowi, panującemu w armii, według którego osoby cywilne uważane są za ludzi niższej kategoryi.

Odpowiedź min. Pitreicha.

Minister wojny P i t r e i c h odpowiedział w kwestyi z a o p a t r z e n i a w d ó w i s i e r ó t p o w o j s k o w y c h, że sprawę tę można załatwić tylko ustawowo. Rachunek, przedstawiony przez ministerstwo wojny, wykazuje, że fundusz wojskowy może znieść to obciążenie. Rząd austryacki już się zgodził na odnośny elaborat, brak jeszcze decyzyi rządu węgierskiego. Minister spodziewa się, że odnośne przedłożenie przedstawi już w sierpniu ciałom ustawodawczym. W sprawie emerytur wojskowych z przed r. 1900 podnosi, że istnieją znaczne trudności i fundusz państwa nie może być tem zaabsorbowany.

W sprawie o d m i e n n e g o t r a k t o w a n i a p o d o f i c e r ó w r e z e r w o w y c h, którzy byli dawniej jednoroczniakami, odpowiada minister, że ze względu na karność wojskową nie możliwem jest czynienie różnic między podoficerami.

W s p r a w i e w o j s k o w e j p r o c e d u r y k a r n e j powiada, że również rząd węgierski pragnie tej reformy i niebawem węg. ministerstwo sprawiedliwości rozpocznie w tej mierze dalsze rokowania z ministerstwem wojny.

W kwestyi, podniesionej przez del. Abrahamowicza, zwołania a n k i e t y d l a r e m o n t, oświadcza minister, że zarząd wojskowy chętnie weźmie w takiej ankiecie udział, jednakże już teraz musi zaznaczyć, że administracya wojskowa nadzwyczajnie jest zadowolona z dotychczasowego sposobu remontowania. Materyał koni w armii bardzo się podniósł i zarząd wojskowy ma prawo pozostać przy dotychczasowym sposobie. Co do podwyższenia cen remont, odpowiada minister, że za dotychczasowe ceny otrzymuje się tak doskonały materyał, że nie ma powodu cen podwyższać, gdyż to odbiłoby się na płacących podatki. Zakupno koni wprost od hodowców ministerstwo wedle możności uwzględnia, jednakże sposób ten nasuwa poważne trudności. Co do koni urlopowanych i rzekomego niebezpieczeństwa, jakie ten sposób tworzy dla hodowli koni, oświadcza minister, że z tymi końmi poczyniono jak najlepsze doświadczenia, że jednakże w interesie bitności armii i ze względów ekonomicznych nie może odstępować od dotychczasowej praktyki. Minister nie podziela obawy, żeby stosunkowo niewielka liczba koni mogła zaszkodzić hodowli.

Życzenia p r o d u c e n t ó w p r z y d o s t a w a c h dla armii bywają o ile możności uwzględniane, zarząd wojskowy nie może jednakże zrzec się współdziałania wielkich handlarzy ze względu na zapotrzebowanie w nagłych wypadkach. Również nie może się zarząd wojskowy zgodzić na tworzenie przejezdnych komisyj dla zakupna produktów a to z powodu nielicznego materyału i z przyczyn już dawniej wyłuszczonych. Natomiast będzie się starał minister p r z e s u n ą ć t e r m i n z a k u p n a w G a l i c y i a ż d o k w i e t n i a.

Na zapytanie del. Kramarza w sprawie nauki j ę z y k ó w p u ł k o w y c h w s z k o ł a c h k a d e c k i c h powołuje się minister na swoje dawniejsze wywody i dodaje, że dotyczące zarządzenia wejdą w życie z początkiem roku szkolnego. Według nich nauka drugiego języka rozszerzona zostanie na wszystkie 4 lata. Liczba godzin konwersacyi będzie pomnożoną a także jeden lub drugi przedmiot wykładany będzie w tym języku.

W sprawie n a p i s ó w n a k o s z a r a c h obstaje minister przy swych wywodach na poprzedniej sesyi, dodaje jednak, że w tym względzie nie wydano jeszcze żadnych zarządzeń.

W kwestyi p o j e d y n k ó w, poruszonej przez del. Sustersica, obstaje minister na stanowisku, zajętem na ostatniej sesyi, ale przytem wskazuje, że w subtelnych sprawach honorowych rozstrzygają nietylko normy logiki, lecz należy się także liczyć z usposobieniem jednostek w odnośnych kołach. Członkowie rady honorowej naturalnie za swe przekonania nie mogą być pociągani do odpowiedzialności.

W sprawie życzeń del. Dobernigga co do uwzględnienia p r z e m y s ł u d r o b n e g o odpowiada minister, że trudno go uwzględnić ze względu na bitność armii. Według możności będzie się jednak drobny przemysł uwzględniało. W sprawie subkomitetu dla dostaw podnosi, że ministerstwo wojny podobne porozumiewanie się w sprawie dostaw wita z zadowoleniem.

Na zapytanie w sprawie dotychczasowych d o ś w i a d c z e ń z w o j n y j a p o ń s k o - r o s y j s k i e j nie może minister na razie wiele odpowiedzieć, ponieważ dotąd nie ma jeszcze odnośnego materyału; jedno jednakże już dziś się jasno okazało, mianowicie, że każde państwo, które nie jest zupełnie przygotowane i uzbrojone, popada w bardzo ciężkie położenie, że jest więc bezwarunkowo obowiązkiem każdej administracyi wojskowej dbać o gotowość do walki. Co do wywozu koni do Japonii ministrowi nic nie wiadomo. W sprawie uregulowania służby sprawozdawców i attachés wojskowych zastosowano doświadczenia, poczynione w wojnie r. 1870/1 i wydano zarządzenie, gwarantujące wszelkie bezpieczeństwo.

Na zapytanie Abrahamowicza, czy praktykanci audytoryatu mogą być przyjmowani bez jednorocznej służby, odpowiada minister, że musi obstawać przy dotychczasowych postanowieniach.

Uchwały.

Następnie przemawiał sprawozdawca br. W a l t e r s k i r c h e n, który ubolewał, że minister nie dał dokładniejszych informacyj w kwestyi pojedynków, popierał rezolucye postawione w czasie dyskusyi, z wyjątkiem rezolucyi Eug. Abrahamowicza co do podwyższenia ceny remont i wniósł przejście do dyskusyi szczegółowej.

W dyskusyi szczegółowej zabierało już głos kilku delegatów, poczem komisya p r z y j ę ł a o r d y n a r y u m w o j s k o w e i uchwaliła rezolucye hr. Stuergkha w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót, jakoteż Dobernigga o reformie wojskowej procedury karnej, a odrzuciła rezolucyę Abrahamowicza w sprawie podwyższenia ceny remont i w sprawie koni urlopowanych. Del. Abrahamowicz zgłosił swe rezolucye jako votum mniejszości.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie komisyi dziś, a na porządku dziennym: ekstraordinarium wojskowe i marynarki.

Extraordinaryum wojskowe.

Budapeszt 18. maja. Dziś przedpołudniem zaczęła a u s t r y a c k a komisya dyskusyę nad extraordinarium wojska.

Pierwszy zabrał głos minister wojny Pitreich i w dłuższej przemowie uzasadniał konieczność nadzwyczajnych kredytów.

Minister Pitreich mówił: Zarząd wojskowy tylko z ciężkiem sercem zdecydował się wystąpić przed delegacyami z żądaniem tak wysokich kredytów. Jednakowoż przewrót na polu zbrojenia względnie na polu techniki wojennej zmusił zarząd do przyspieszenia uzupełnień w uzbrojeniu armii i w marynarce i usunięcia przestarzałych systemów. Delegacye w zasadzie uchwaliły już nowe działa polne, na które — jak swego czasu zawiadomiono — potrzeba będzie 165 milionów koron. Na to wstawiono jako pierwszą ratę 15 milionów koron w budżecie za rok 1904.

Zarząd wojskowy przyszedł do przekonania, że rozłożenie uzupełniającego zbrojenia na długi szereg lat nie leży ani w interesie bitności a r m i i, ani ze względów technicznych nie jest pożyteczne. Dlatego postanowił zbrojenie przyśpieszyć i koszty te pokryć za pomocą osobnej operacyi kredytowej. Obecne potrzebne przyśpieszenie zbrojenia wynika także ztąd, że do dawniejszych budżetów wstawiano na to zbyt małe raty. Przyśpieszenie przez się nie pociągnie zwiększenia się ogólnych kosztów.

Minister zapewnia, tak samo jak to uczynił hr. Gołuchowski, że sytuacya jest zupełnie pokojową. Lecz właśnie dlatego obecna chwila jest najlepszą do uzupełnienia zbrojeń, gdyż podczas pokoju wszystko można dokładnie przeprowadzić. Zarząd wojskowy jak i opinia publiczna jest przekonaną, że dalibyśmy się porwać do akcyi wojennej wyłącznie tylko wtedy, gdyby nas do tego zmuszono. Gdyby kierujące sfery jak najbardziej starały się w drodze wyrównania różnic utrzymać pokój, to jednak przy łatwo zapalnej opini publicznej powinno się być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Szczegółowych wyjaśnień o zamierzonych zbrojeniach udzieli minister na poufnem posiedzeniu.

Różne wiadomości.

Budapeszt 18. maja. Drugie z rzędu posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej odbędzie się dnia 26. maja o godz. 10. przed południem. D. 24. maja austr. minister skarbu dr. Boehm-Bawerk złoży w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej zobowiązanie imieniem całego gabinetu austryackiego, że pożyczka na pokrycie kredytów wojskowych nie zostanie zaciągniętą na podstawie § 14.

Budapeszt 18. maja. Budżetowa komisya a u s t r y a c k i e j delegacyi odbędzie posiedzenie dziś i jutro, ewentualnie także w piątek a następie we środę i czwartek przyszłego tygodnia. Najbliższe plenarne posiedzenie austryackiej delegacyi odbędzie się w piątek po Zielonych Świętach.

Rzym 18. maja. *Patria* omawiając *expose* hr. Gołuchowskiego pisze, że zbytecznem jest dodawać do niego jakie komentarze, ponieważ *expose* odznacza się nadzwyczajną jasnością. Wspólne usiłowania Austro Węgier i Włoch na Bałkanie zmierzają do utrzymania *statusquo*. Dążenia te *expose* dostatecznie wyjaśniło. *Patria* wskazuje dalej na wywody hr. Gołuchowskiego w sprawie polityki handlowej i wyraża życzenie, aby w tym duchu dało się osiągnąć porozumienie.

Paryż 18. maja. *Journal des Debats* zwraca uwagę na pokojowe usposobienie w exposé hr. Gołuchowskiego, które tworzy bardzo pocieszający kontrast z nowymi kredytami na wojsko. Exposé daje zadowalający pogląd na politykę zagraniczną. Austro-Węgry przez zbrojenie chcą tylko zapewnić sobie spokój. *Liberté* przemawia w ten sam sposób.

Telegramy i telefonematy.

Zagrzeb 18. maja. Przybył tu wczoraj gubernator banku austro-węgierskiego, B i l i ń s k i. Na dworcu powitał go personal tutejszej filii banku i liczni dygnitarze.

Berlin 18. maja. Sejm pruski odroczony został do 7. czerwca.

Paryż 18 maja. Izba dep. uchwaliła rozpocząć dyskusyę nad projektem ustawy o dwuletniej służbie wojskowej.

Madryt 18. maja. Prasa katolicka w Hiszpanii rozwinęła agitacyę przeciw zamierzonej wizycie króla hiszpańskiego w Paryżu a to z powodu ubliżenia Papieżowi przez Loubeta.

Nowy Jork 18. maja. Republikańska konwencya uchwaliła rezolucyę za prezydentem Rooseveltem.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Petersburg 18 maja. Po rewii artyleryi w Wielgorodzie w y g ł o s i ł wczoraj c a r Mikołaj do wojska p r z e m o w ę, w której wyraził nadzieję, że w boju z silnym i walecznym nieprzyjacielem rosyjskie wojska utrzymają sławę i honor Rosyi.

W Charkowie odbył car przegląd 121 i 12. pułku piechoty, I. orenburskiego pułku kozaków i taborów I. korpusu armii. W przemowie do żołnierzy przypomniał zasługi historyczne tych pułków i wyraził nadzieję, że i tym razem okażą się one godnymi dawnej chwały rosyjskich wojsk.

Wczoraj o g. 4. popoł. wyjechał car do Kremenczuga.

Londyn 18 maja. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Słychać tu, że główna japońska armia znajduje się w marszu na Haiczeng i Kaiping, podczas gdy mniejsze oddziały maszerują w kierunku do Liaojan. Należy się spodziewać w najbliższych dniach bardzo ważnych wypadków.

Petersburg 18. maja. Dla rosyjskiej armii urządzono kompanię balonową.

Petersburg 18 maja. Korespondent ros. Ag. tel. donosi z Charbina pod datą wczorajszą: Jak donosi *Goniec charbiński*, dnia 12. maja kilkuset Chunchuzów zbliżyło się do stacyi Jantai i ostrzeliwało ją. Znajdująca się tam kompania strzelców zmusiła napastników do cofnięcia się. Tymczasem nadeszły inne wojska i Chunchuzów rozbito. Stracili oni 80 ludzi.

Stacyę kolejową Siunczau zamknięto, Kaiczu również będzie zamknięte.

Japońska dywizya gwardyi maszeruje na Haiczen.

Petersburg 18. maja. Kuropatkin telegrafuje do cara 17. maja: Kozacy stoczyli 10. maja koło Kuandiansian potyczkę z japońskim batalionem i dwoma szwadronami, należącymi jak się zdaje do gwardyi. Potyczka trwała półtora godziny. Ogień japońskiej piechoty i konnicy nie odznaczał się szczególną precyzyą. Poległ z naszej strony 1 kozak, rannych jest 7, brakuje dwóch. Kilka koni ubito.

W rejonie na północny wschód od Fenwanczengu obsadzili Japończycy 15. maja Hajguminca i kilka innych miejscowości. W Siujan nie było 15. maja Japończyków.

Dnia 14. maja obsadzili Japończycy stacyę Pulantien.

Dnia 15. maja nie widziano znaczniejszych oddziałów nieprzyjaciela na północ od portu Adams.

Dział ekonomiczny

β **Losy »Joszіw«.** Węgierskie biuro korespondencyjne prostuje wynik ciągnienia losów „Josziw", że główna wygrana 20.000 koron padła na seryę 2211 nr. 98, zaś po 2000 k. wygrały serya 3714 nr. 62 i ser. 4328 nr. 81.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 18. maja. (Tel. wł.) Wobec spodziewanych rychłych deszczów, tendencya tutaj i w Budapeszcie spokojniejsza, a lepsze notowania z Nowego Jorku nie wywarły żadnego znaczniejszego wpływu.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 17 maja 1904 r. w „Hali zbożowej". — Tendencya lepsza.

Pszenica biała od koron 9·05 do 9·25, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·90 do 9·20, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 0·00 do 0·00. Żyto krajowe 6·90 do 7·10, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·70 do 7·85. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 6·40 do 6·70, na paszę 6·10 do 6·25, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·25 do 6·60. Proso zwykłe 5.25 do 6·—. Tatarka 7·— do 7·70. Kukurydza nowa 6·50 do 6·80, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinquantin stara —·— do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9·50, pastewny 7·25 do 7·75. Fasola cukr 12·50 do 13·—, długa 11·— do 11·50, krótka 9·80 do 80·—, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 6·75 do 7·—. Wyka 5·50 do 5·75. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 8·70 do 9·20. Lnica —·— —·—, Mak niebieski 24·— do 26·—, szary 22·— do 23·—. Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—. Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·75 do 4·85, żytne 4·80 do 5·00. Mąka czerwona 5·40 do 5·60. Ofagi 4·— do 4·20. Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 2·80 do 3·40, Koniczyna pastew. 4·20 do 4·40, Soczewica 13·00 do 16·50. Ceny notowane za 50 klg.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 18 maja. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60 do 8·75, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·30 do 6·50, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·50 do 5·75, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 5·50 do 6·50, rzepak 9·20 do 9·40, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 5·50 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·75 do 6·25, hreczka 6·75 do 8·—, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·10 do 6·30, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 24·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·25 do 21·50 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·10 do 14·30.

Budapeszt dnia 18 maja. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 8·28 do 8·30 na październik 8·62 do 8·63 żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·80 do 6·81 owies na maj 5·40 do 5·42, na październik 5·69 do 5·70, kukurudza na maj 5·15 do 5·16 na lipiec 5·30 do 5·31, rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty: mierne
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: chłodno.

Wiedeń dnia 18 maja. Cukier 21·10 do —00·00 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Wiedeń 18 maja. Pszenica 9·05—9·45, żyto 7·05 do 7·20, jęczmień 0·00—0·00, kukurudza 5·60—5·80, owies 5·75—5·95.

Pogoda: pięknie.
Kurs w koronach i po 50 klg.

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 18 maja. 1904. J. hr. Borkowski z Mielnicy, Z. Horodyński ze Zbydniowa, O. Sala z Wysocka, W. Pieniążek z Lipinki, K. Wysocki z Ostobuża, A. Just z Wiednia E. Zimmermann z Hamburgu, dr. E. Vitaliani ze Sambora, G. Bienenstock z Wiednia ks. A. Mytkiewicz z Krakowa, ks. A. Pawłowski z Brzozdowic, Z. Lewakowski z Drohobycz, radca T. Stefanelli z Suczawy, dr. S. Picker z Czerniowiec, B. Wyleżyński z Podola ros.

Z ostatniej chwili.

Wrocław 18. maja. (Tel. wł.) O n i e u d a ł y m z a m a c h u n a c a r a otrzymała *Breslauer Ztg.* z Petersburga następujące doniesienie. Podczas parady wiosennej 20. kwietnia st. st. (13 maja) w loży tuż koło cara znajdowała się panna Mereszkowska, córka pierwszego psychiatry rosyjskiego, tajnego radcy i profesora. Młoda dama dała się użyć partyi nihilistycznej do wykonania zamachu na cara. Zachowanie się panny M. obudziło podejrzenie i dało powód urzędnikowi policyjnemu do aresztowania jej. Znaleziono przy niej wybornie skonstruowaną bombę. Młoda dziewczyna nie zaprzeczyła, iż miała wykonać zamach.

Wiedeń 18. maja. Aresztowano tu praktykanta Alfreda Jaworskiego, z powodu malwersacyj, jakich dopuszczał się z listami rekomendowanymi.

79

JERZY OMPTEDA.

Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Potem została odtrącona przez rodziców i życie jej, rozpoczęte w takich różowych blaskach, zostało złamane... Lata biegły z szaloną szybkością. Prawdziwie szczęśliwych chwil jej nie przynosiły. Życie ukształtowało się dla niej strasznie. Nie, to ona sama miała swój los w rękach i sama tak go urobiła. Wszystko zrobiła źle, wszystko powinna była inaczej uczynić. Lecz gdyby ją kto teraz zapytał: „Czy chcesz życie nowe zacząć? Chcesz pokierować je lepiej?“ — odpowiedziałaby: „Nie, nie chcę więcej życia! Boję się życia i cieszę się, że minęło. Za wszystkie skarby i szczęścia świata nie chciałabym go na nowo rozpoczynać“.

W tej ostatniej godzinie przed rozstaniem się ze światem nie myślała Denise o ostatnich latach swego życia, lecz o swoich lepszych czasach. Patrząc na włosy swego dziecka, przypominała sobie, jak to dziecię się narodziło, jak po raz pierwszy je jej podano, jak po raz pierwszy wzięła je na ręce, swoje ciało i swoją krew, swój ból i swoją troskę. Pragnęła wszystkich błogosławieństw na tę małą główkę, układała plany, co będzie z dziecka, jak je będzie chować i kształcić. A teraz ta istota, która była dla niej najwyższą radością, szła przez życie zdala od niej, swoją drogą — drogą może lepszą, niżeli była jej droga.

Wspomnienie o dziecku wstrząsnęło duszą Denisy. Zawahała się. Czy rozstać się z tą ostatnią pamiątką, z tym promieniem włosów? Nie, zatrzyma go. Powstała, wzięła książeczkę do nabożeństwa i pomiędzy jej kartki włożyła włosy swego dziecka. Ale zaraz przypomniały się jej słowa ksieni: czy wie, że przed wejściem do klasztoru musi nawet myśl każdą o przeszłości wykreślić? Zaczęła przewracać kartki książeczki, aby odszukać włosy. Lecz tymczasem serce jej buntowało się. Czy można z życia ludzkiego wszystko wymazać? Czy można rozpoczynać nowe życie, a zapomnieć o trzydziestu latach, które się już przeżyło? Nie. Nie przeniesie tego, nie rozstanie się z tą pamiątką. Lecz musi! Twarz jej przybrała twardy wyraz, zacisnęła usta, wytrząsnęła z książeczki włosy i ostrożnie położyła je na palenisku kominka. Potem uklękła, zapaliła zapałkę i przytknęła płomyk do promyka włosów. Włosy zakręciły się, zasyczały i w sekundę pozostała z nich szczypta popiołu. Lucy umarła dla Denisy.

Denise powstała, podeszła do łóżka, zrzuciła z siebie wytworny kostyum i przybrała się w czarną pojedynczą suknię. Potem poszła do toaletki; wyjęła z uszów brylanty, zdjęła z palców pierścienie i te symbole świata złożyła do szufladki.

Popatrzyła na zegar; brakowało już kilka minut do godziny, na którą kazała, by powóz był gotów. Nie poszła jednak do innych pokojów, lecz usiadła przed kominkiem i wpatrzyła się w palenisko, na którem przed chwilą spaliła wszystko, co mogło jej przypominać przeszłość.

Nie myślała jednak o przeszłości. Myślała o tem, że wstępuje w nowe życie, że przyjęta została do społeczności, w której żyć będzie wspólnie jako część całości, w której nikt jej nie będzie mógł obrażać, ani jej serca oszukiwać, w której nie zazna już żadnej z tych mąk, jakie życie ze sobą przynosi.

Jej twarz była poważną, ale oczy jej jaśniały jakimś nadziemskim blaskiem i gdy przez mgnienie oka przeleciało w jej umyśle wspomnienie lat ubiegłych, pytała siebie: „Com zdziałała, com dla innych ludzi uczyniła“. Miała zawsze dobrą wolę i czyste zamiary, a jednak życie powaliło ją na ziemię i zdeptało nogami. Z tem życiem jednak już skończyła.

Służąca zapukała. Denise westchnęła głęboko, powstała, otworzyła drzwi i nie patrząc na służącą, wyszła. Ze spuszczonemi oczami zeszła po schodach i wsiadła do powozu, wskazując woźnicy ulicę i numer domu. Denise nie podniosła oczu i nie widziała głębokiego ukłonu portyera. Wyjechawszy z bramy, powóz skręcił na prawo i szybko potoczył się ulicą.

Przez całą drogę Denise miała oczy przymknięte i na ruch uliczny, na ludzi przechodzących nie patrzyła. Gdy przejeżdżała przez bulwar de Courcellas, przechodzili właśnie tamtędy ci dwaj panowie, którzy owego strasznego dnia spotkania się Denisy z ojcem zaczepiali ją na ulicy. Jeden z nich zawołał:

— Patrz! Oto jedzie ona!

— A jak ubrana skromnie i cała w czerni!

Pierwszy przymrużył oczy i rzekł ironicznie:

— Musi mieć do tego powód. Nie chce być poznaną! Rozrywają ją sobie!

— Więc ją znasz?

(Dok. nast.)

Prez. 9075.

Obwieszczenie.

Prezydyum ck. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego gmachu rządowego na umieszczenie utworzyć się mającego Sądu powiatowego z aresztami i Urzędu podatkowego **w Jabłonowie.**

Oferty należy wnosić do biura c. k. minist. st. Radcy budownictwa, Franciszka Skowrona, we Lwowie, przy ul. Batorego l. 1, najdalej do dnia 1. czerwca 1904 godz. 10 przedpołudniem.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez ck. Ministerstwo sprawiedliwości, ogólne i szczegółowe warunki budowy, tudzież wykaz udogodnień, jakie poczyniła ck. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych we Lwowie co do materyału drzewnego do budowy gmachu sądowego w Jabłonowie, tudzież co do poboru kamienia i gliny na cegłę — można przejrzeć w biurze tegoż star. Radcy budownictwa między 9 a 12 przedpołudniem.

Lwów, dnia 14. maja 1904.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kasy chorych współpracowników notaryalnych

odbędzie się w Krakowie w biurze C. K. Izby notaryalnej, ul. Bracka l. 9, I. piętro przez ganek, **w niedzielę dnia 29. maja 1904, o godzinie 3** popołudniu — z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału. 397
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Wybory nowego Wydziału, Członków sądu polubownego i Komisyi rewizyjnej.
5. **Zmiana statutu.**

Imieniem Wydziału **Niemczewski.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmözö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	6·46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza. Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kosowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: Agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.